OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ
Nr 12 — Rok XIV Kraków, 20 marca 1938 r. Cena 15 groszy

DZWON NIEDZIELNY





Pierwszy kongres Polaków w Niemczech odbyty w Berlinie stał się, jak pisaliśmy, potężną manifestacją poczucia narodowego rodaków naszych żyjących w Rzeszy w liczbie półtora miliona. Na zdjęciu naszym widzimy na dole część sali obrad podczas kongresu, powyżej zaś fotomontaż przedstawia: na lewo i prawo typy wieśniaków polskich ze Śląska Opolskiego, a w pośrodku dziatwę uczącą się po polsku.

Obowiązek popierania prasy katolickiej

Orędzie J. E. Księcia-Metropolity Sapiehy

O znaczeniu i potrzebie prasy katolickiej już tyle mówiono i pisano, że trudno coś nowego dodać. Wystarczy odesłać do powiedzeń Papieży Piusa X i Piusa XI, Księży Biskupów tak Polski jak i innych krajów oraz wielu katolików świeckich, gorliwych wyznawców naszej Wiary.

Jesteśmy dziś może więcej, jak kiedyindziej zalani formalnie wiadomościami z całego świata przychodzącymi do nas, czy to przez prasę, czy radio. Wiadomości te mogą być więcej lub mniej ciekawe, lecz sposób przedstawiania ich często bezwiednie wpływa na nas i wytwarza nastawienie dodatnie lub ujemne do pewnych zjawisk czy faktów. Przy tym z powodu tak wielkiego rozbudowania prasy wszelkiego rodzaju, staje się ona dla wielu ludzi jedyną prawie lekturą, wywierając olbrzymi wpływ na życie współczesnego człowieka. Stąd też to wszystko co powiedziano o jej wielkości i potędze nie jest żadną przesadą i tym bardziej znaczenie prasy dla religii i Kościoła rośnie z każdą chwilą.

Nie możemy więc dziwić się, że XX. Biskupi polscy zgromadzeni ostatnio na synodzie plenarnym nie mogli tej sprawy pominąć i dlatego mamy w uchwałach synodalnych cały rozdział VII poświęcony tej sprawie, a przede wszystkim uchwałę 77, zobowiązującą wiernych do prenumerowania czyli kupowania pism katolickich zwłaszcza diecezjalnych i Akcji Katolickiej, jakoteż unikania pism wrogich Bogu i wierze. Na to też chcielibyśmy i teraz głównie zwrócić uwagę.

Prenumerowanie i czytanie pism katolickich jest obowiązkiem najpierw dla każdego katolika z osobna. Już bowiem z powodu tej powodzi pism, jakie nas dochodzą, jesteśmy narażeni na wypaczenie naszych własnych przekonań. Wielu z tego nie zdaje sobie nawet sprawy, albo chcą udawać, że im to nie

szkodzi. Mówiono dawniej „powiedz mi z kim przestajesz, a powiem ci kim jesteś". Można to śmiało również zamienić, mówiąc „powiedz mi co czytasz, a powiem ci kim jesteś". To wsączanie się wiadomości choćby potocznych, w oświetleniu nieprzyjaznym wierze, powoli paczy nasz umysł i podkopuje nasze przekonania.

Prócz tego każdy wyznawca Chrystusa jest obowiązany do apostolstwa, czyli rozszerzania Wiary i jej zasad w około siebie. Powstanie w całym świecie Akcji Katolickiej, obowiązek ten tak bardzo włożyło wszystkim na sumienie.

Prenumerata pism katolickich, jest jednym z najłatwiejszych i najskuteczniejszych środków wykonywania apostolstwa. Wiemy, że wydawanie pism kosztuje i to tym więcej, im pismo jest lepiej redagowane, katolicy przeto winni poczuwać się do tego obowiązku, by przez zakupywanie katolickich pism wzmocnić ich wydawnictwa, a przez to samo rozszerzać wielkie idee katolickie w swoim otoczeniu. Pod tym względem, jak słusznie napisał jeden z wybitnych pisarzy francuskich, panuje między katolikami niesłychany brak zainteresowania, jak on mówi „zaślepienie".

Katolicy dają często na chwalebne cele, jak na budowę kościołów, na ich upiększanie, na różne dzieła miłosierdzia, ale na prasę katolicką, prawie się nie słyszy, by ktoś coś ofiarował, a nawet, co gorzej, nie poczuwają się do obowiązku kupowania jej. Owszem często słyszy się zdania, że pisma te są mniej ciekawe, nie mają tyle wiadomości, co pisma inne, a więc idąc za ciekawością kupują te pisma. Przyznać trzeba, że pisma niekatolickie są niejednokrotnie lepiej redagowane, mają wcześniejsze czy liczniejsze wiadomości. Powodem tego głównym jest właśnie nie co innego tylko to, że katolickie pisma mają mało czytelników, a tamte wielu, a ich wyższość pochodzi nie z innego powodu, jak z posiadania większych funduszów. Niechby wszyscy katolicy prenumerowali pisma katolickie, to z pewnością i one mogłyby dorównać tamtym.

Już zwróciliśmy uwagę na niebezpieczeństwo dla własnych przekonań, płynące z lektury pism wrogich, lub obojętnych dla Wiary, ale do tego dodać jeszcze należy zgorszenie, jakie wywołuje fakt, gdy dobrzy katolicy dają się widzieć z tego rodzaju pismami w ręku.

Nie możemy powstrzymać się tu jeszcze od jednej uwagi. Często powstają pisma, noszące godło katolicyzmu, jako środek do zarobkowania lub zadośćuczynienia osobistym interesom czy ambicji. Zwykle są to pisma bez wartości, nie mające warunków by były prawdziwie pożyteczne, bo ich wydawcy nie mają potrzebnych kwalifikacji. Takie pisma, tym bardziej że chcą uchodzić za katolickie, więcej szkody przynoszą niż pożytku i kompromitują ideę katolicką. W naszych zaś czasach takich pism mnoży się co niemiara i należy stanowczo domagać się, by w interesie Wiary i Kościoła zaniechano ich wydawania.

Niechże tych parę uwag i myśli pobudzi do zastanowienia ogół Wiernych Naszej Diecezji, by strzegli się brać do ręki prasę Wierze i chrześcijańskim ideom naszego narodu przeciwną. Niech nie ustają zwłaszcza członkowie organizacyj katolickich w zwalczaniu złej prasy, a w propagowaniu prasy katolickiej, która uczy miłości Boga, czystości obyczajów, miłości Ojczyzny, zachęca do sumiennego spełniania obowiązków stanu i zawodu, wzywa do surowej sprawiedliwości społecznej i gorącej miłości bliźniego, informuje rzeczowo i uczciwie o ważniejszych wydaniach w kraju i świecie.

Niech dla każdego będą pobudką i wezwaniem te słowa Ojca św. Piusa XI: „będę uważał, jako uczynione mnie samemu, to wszystko co zrobicie dla prasy katolickiej".

Dan w Krakowie, 6 marca 1938 r.

† ADAM STEFAN
Książę Arcybiskup Krakowski.

Na Niedzielę trzecią Postu

EWANGELIA: Łuk. XI. 14—28

Onego czasu: Wyrzucał Jezus czarta, a ten był niemy. A gdy wyrzucił czarta, przemówił niemy i dziwiły się rzesze. A niektórzy z nich mówili: Przez Beelzebuba, książęcia czartowskiego wyrzuca czarty. A drudzy kusząc, domagali się znaku od niego z nieba. A On, skoro ujrzał myśli ich, rzekł im: Wszelkie królestwo przeciw sobie rozdzielone będzie spustoszone, i dom na dom upadnie. A jeżeli i szatan rozdzielony jest przeciwko sobie, jakże ostoi się królestwo jego? gdy powiadacie, że ja przez Beelzebuba wyrzucam czartów. A jeżeli ja przez Beelzebuba wyrzucam czartów: synowie wasi przez kogo wyrzucają? Dlatego oni sędziami waszymi będą. Lecz jeżeli palcem Bożym wyrzucam czartów: zaiste na was przyszło królestwo Boże. Gdy mocarz uzbrojony strzeże dworu swego, w pokoju jest to, co ma. Ale jeżeli mocniejszy nad niego nadszedłszy zwycięży go, odejmie wszystką broń jego, w której ufał i łupy jego rozda. Kto nie jest ze mną, przeciw mnie jest: a kto nie gromadzi ze mną, rozprasza. Gdy duch nieczysty odejdzie od człowieka, chodzi po miejscach bezwodnych, szukając odpoczynku: a nie znalazłszy, mówi: Wrócę się do domu mego, skąd wyszedłem. A przyszedłszy, znajduje go umiecionym i ozdobionym. Wtedy idzie i bierze ze sobą siedmiu innych duchów gorszych od siebie, a wszedłszy mieszkają tam. I stają się późniejsze rzeczy człowieka owego gorsze, aniżeli pierwsze. I stało się, gdy to mówił: podniósłszy głos pewna niewiasta z rzeszy, rzekła mu: Błogosławiony żywot, który Cię nosił, i piersi, które ssałeś. A On rzekł: I owszem błogosławieni, którzy słuchają słowa Bożego i strzegą go.

„...Jeśli palcem Bożym wyrzucam czarty: zaiste na was przyszło królestwo Boże". Przez Boga - Człowieka został pokonany szatan, a królestwo Boże stało się z powrotem dostępne człowiekowi. Ale Bóg w Swej hojności dał nawet więcej, niż człowiek utracił przez grzech, bo przez Swe wcielenie się w ludzką naturę podniósł rodzaj ludzki daleko wyżej, aniżeli człowiek był przed upadkiem. Przez łączność z Chrystusem Panem, swą nową Głową, osiąga człowiek nieskończoną godność; nie tylko może zupełnie zmazać swą winę przez zasługi Jezusowe, ale może dojść do udziału w nieskończonej chwale Boga.

Aby znaczenie tajemnicy wcielenia lepiej rozwinąć, rozważymy najpierw Boga - Człowieka w Jego dostojeństwie, a następnie w stosunku do stworzeń, a w szczególności do człowieka. Ułatwimy sobie wgłębienie się w tę wzniosłą i czcigodną tajemnicę, gdy przeciwstawimy Bogu - Człowiekowi Adama.

Już nadnaturalne wyposażenie w łaskę Adama dawało Bogu możność osiągnięcia większej chwały dla Siebie i większego szczęścia dla człowieka, niż gdyby człowiek pozostał w stanie natury. W tym bowiem nadprzyrodzonym porządku wychodzi Bóg wobec człowieka już nie jako Stwórca tylko, ale także jako Ojciec, i jako taki ma być od Swych przybranych dzieci czczony i wielbiony. Bóg od pierwszej chwili stworzenia nie pozostawił człowieka do Siebie w stosunku sługi, jak tego wymaga natura stworzenia, lecz przez podniesienie go do godności przybranego dziecka stwarza dlań większe szczęście, a uszczęśliwione stworzenie z wdzięczności winno przynieść Bogu większą chwałę. Ponieważ w człowieku schodzi się świat duchowy i materialny i człowiek — a nie aniołowie — reprezentuje w sobie całe stworzenie, dlatego na człowieku oparł Bóg niepojęty dla nas plan świata w Swych odwiecznych zamiarach. W człowieku przybranym przez łaskę za dziecko Boże okazuje się niepojęta miłość Boga; jest to już w pełniejszym znaczeniu obraz Boży: „Uczyńmy człowieka na obraz i podobieństwo nasze" (Genes. 1, 26). Ale Pan Bóg idzie jeszcze dalej: raczy bowiem w całej Swej nieskończonej istocie na

Przypominamy obowiązek wyrównania zaległości w opłatach za „Dzwon Niedzielny"

zewnątrz wystąpić i Siebie z całą Boskością z naturą ludzką połączyć. Stało się to wtedy, kiedy Syn Boży, który pochodzi od Boga-Ojca i ma z Nim wspólną naturę, raczył stać się człowiekiem. Cóż to za nieskończony dla nas biednych ludzi zaszczyt! Bóg-Człowiek bratem nas ludzi!

Chwała na wysokości Bogu: a na ziemi pokój ludziom dobrej woli!" (Łuk. 2, 14). Chwała Boża na ziemi przez wcielenie Syna Bożego stała się nieskończoną; przedtem człowiek — jako zwyczajne stworzenie z natury skończone — dawał Bogu tylko chwałę ograniczoną; przez wyniesienie do godności dziecka Bożego dzięki łasce, mógł dać uwielbienie już o wiele doskonalsze; natomiast najdoskonalszą cześć mogła oddać Bogu ludzkość dopiero dzięki Synowi Bożemu, który jest człowiekiem zarazem. W odpowiedzi na płynące z ziemi uwielbienie przez Chrystusa, wylewa Bóg na ziemię całą Swą nieskończoną miłość, której wyrazem Duch Św.: „Albowiem których przejrzał i przeznaczył, aby byli podobni obrazowi Syna Jego: żeby On był pierworodnym między wielu braćmi" (Rzym. 8, 29).

„A oto głos z nieba mówiący: Ten jest syn mój miły, w którymem upodobał sobie" (Mat. 3, 17). X. St. M.

KALENDARZYK TYGODNIOWY

20 marca niedziela „głucha": Teodozji m.
21 „ poniedziałek: Benedykta opata
22 „ wtorek: Katarzyny p.
23 „ środa: Feliksa m.
24 „ czwartek: Gabriela archanioła
25 „ piątek: Zwiastowanie Najśw. Marii Panny
26 „ sobota: Teodora b. m.

Katolickie rodziny Krakowa wymierają!

Wyszła ostatnio ciekawa i nader pouczająca rozprawa ks. mgr. J. Kyseli, wikariusza w parafii św. Mikołaja w Krakowie i sekretarza Dek. Akcji Katol., nosząca ten ostrzegawczy tytuł: „Spadek urodzeń w katolickich rodzinach Krakowa w ostatnim dziesięcioleciu (1926—1936) w świetle teologii moralnej". — Warto do tej naukowej rozprawy zaglądnąć i opublikować z niej nieco cyfr i rozważań, niezbyt pochlebne wystawiających świadectwo żywotności katolickich rodzin w Krakowie. Autor poprzedza swoje studium o Krakowie paroma uwagami o zauważonym w całej Europie spadku urodzin od lat kilkudziesięciu. Zaznaczył się on najpierw w krajach o wyższej kulturze materialnej i świadczy, że nie nędza była jego przyczyną, ale zmiany w nastawieniu do życia i w światopoglądzie człowieka. Niemcy, zagrożone już przed wojną ubytkiem ludności, rozpoczęły systematyczną kampanię, aby zatrzymać to zstępowanie w dół. Udało się im to dopiero za czasów Hitlera. W Polsce, cieszącej się od dziesiątek lat rozrodczością prawie najsilniejszą w Europie, daje się obserwować w ostatnich latach prawie że nieprzewidziany a raptowny spadek. Jeszcze w 1931 r. mieliśmy 30,2 urodzeń na 1.000 mieszkańców, a w 1935 już tylko 26,1 na 1.000. W ciągu 5 lat spadek o 4,1 na 1.000. Naturalnie spadek urodzin daje się najsilniej zauważyć w wielkich miastach. Nie ominęło to i Krakowa, ale fala zniżkowa przeszła tu wszelkie domysły. Fakt ten jest o tyle więcej uderzający, że religijność katolików Krakowa kazałaby przypuszczać wręcz co innego. Chodzi tu naturalnie o zniżkę urodzeń, gdyż miasto wskutek napływu ludności z zewnątrz stale wzrastało w liczbach. I tak: ludność Krakowa liczyła w 1900 r. — 85.274 mieszkańców, z czego katolików 59.844, a Żydów 25.430. W r. 1937 Kraków liczy 246.723 mieszkańców (Kraków powiększony o przedmieścia) z czego katolików 182.986, a Żydów 63.733. W ciągu niespełna 40 lat ludność Krakowa się potroiła. Natomiast cyfry przyrostu naturalnego idą stale w dół: W 1910 — przyrost naturalny (to znaczy różnica między liczbą urodzeń a zgonów w danym roku) wynosił 5 na 1.000 zaś w 1937 r. 0,2! A więc PRZYROST 25 RAZY MNIEJSZY, NIŻ W 1910 R.! Posuwamy się odważnie ku zeru, a nawet w r. 1935 liczba zgonów przewyższyła liczbę urodzeń. Gdyby nie napływ ludności ze wsi, stalibyśmy w miejscu, a nawet zaczęlibyśmy powoli się cofać. Badając bliżej zestawienie cyfr, widzi się, że stale zmniejsza się procentowo liczba urodzeń, mimo że ludność miasta wzrasta (dopływ ze wsi) i mimo wzrostu liczby małżeństw. W r. 1912/13 Kraków miał 26,8 urodzeń na 1.000, za to w 1936 procent ten spadł do 11,8 urodzeń na 1.000 mieszkańców. Tylko zmniejszająca się wybitnie śmiertelność (z 15,3 na 1.000 do 10,8 na 1.000) ratuje jako tako sytuację, ale to nie przesądza jeszcze możliwości dalszego pogorszenia się stanu przyrostu.

Spadek urodzin, a co za tym idzie stan przyrostu nie przedstawia się równie tragicznie u Żydów. Spadek jest tu o połowę mniejszy niż u katolików. Podane przez autora cyfry wykazują to dobitnie. I tak:

u katolików	w r. 1926	na 100	ślubów	było 24,7	urodzeń
	„ 1936	„ 100	„	„ 13,0	„
u Żydów zaś	„ 1926	„ 100	„	„ 23,8	„
	„ 1936	„ 100	„	„ 16,3	„

Różnica w spadku liczby urodzeń wynosi u katolików 11,7 na 100 ślubów, zaś u Żydów tylko 6,7, a więc o połowę mniej.

W tym smutnym wyścigu w dół, Kraków zajmuje wśród większych miast polskich czołowe prawie miejsce. Smutne to wprawdzie zwycięstwo i nie ma czym się chwalić! Uwidacznia to następująca tabela:

W r. 1936 było urodzeń na 1.000: w Warszawie 13,4 — w Łodzi 11,1 — we Lwowie 14,0 — w Poznaniu 16,6 w Krakowie 12,0 — w Wilnie 15,0.

Odbiega też Kraków bardzo silnie od przeciętnej cyfry urodzeń i przyrostu w Polsce. W r. 1937 wynosi bowiem cyfra urodzeń dla Polski 25,5‰, zaś dla Krakowa 11,9‰, przyrost zaś naturalny wynosi dla Polski za ub. rok 10,5‰, dla Krakowa zaś 0,2‰. Są to wprost niewiarygodne różnice. Krzyczą one wyraźnie, że rodzice katoliccy w Krakowie, nie chcą mieć dzieci. Kraków, jakkolwiek w skali europejskiej, raczej średnie miasto, idzie przed wielkimi miastami w świecie pod względem niskiej cyfry urodzeń. Z pracowicie zestawionej tablicy porównawczej, wynika bowiem, że szereg miast-olbrzymów, jak New Jork, Tokio, Berlin, Londyn, Chicago, Warszawa i t. d. wykazuje grubą nieraz różnicę na niekorzyść Krakowa.

Z szeregu wniosków i rozważań jakie autor wysuwa na kanwie tych cyfr warto w skrócie przypatrzyć się PRZYCZYNOM TEGO ZJAWISKA. Ujmuje je autor w trzy rodzaje: 1) PRZYCZYNY NATURY DUCHOWEJ, 2) PRZYCZYNY NATURY GOSPODARCZEJ, 3) PRZYCZYNY O CHARAKTERZE SPOŁECZNYM. Do przyczyn pierwszego rodzaju zalicza ks. Kysela zmaterializowanie życia i obniżenie się poziomu ideowo-religijnego i moralnego. One to stwarzają niechęć do dziecka i obawę przed nim. Określa to nawet wskaźnik płodności dla kobiet w wieku od 15—49 lat. Na 100 kobiet wynosił on w Krakowie w r. 1921 — 5,4, zaś w 1931 — już tylko 3,3. W r. 1937 zeszedł on jeszcze więcej w dół, prawdopodobnie poniżej 3 (brak jest jeszcze statystyki za ten rok). Autor nie omieszkał tu zwrócić uwagi na szereg czynników, powodujących to obniżenie się poziomu moralnego (propaganda ograniczania ilości dzieci w rodzinach, nieodpowiednie wychowanie w szkołach i t. d.).

Względy gospodarcze działają też silnie na stan urodzeń. ¼ zawodowo-czynnych mężczyzn w Krakowie stanowią funkcjonariusze, których los nie jest do pozazdroszczenia, zwłaszcza odkąd

zniknęły dodatki rodzinne i nastąpiła ogólna obniżka pensji. Jako przyczyny ujemne o charakterze społecznym, wymienia autor pracę zawodową kobiet poza domem i ciężkie warunki pracy, powodujące wystrzeganie się dzieci przez kobiety, zmuszone do zarobkowania.

Ale nie wystarczy stwierdzać smutny stan: trzeba jeszcze wskazać na niektóre choćby drogi naprawy. To czyni autor w ostatniej części swej rozprawy. Naprawę trzeba zacząć od człowieka, który zatracił zmysł praw, rządzących życiem — ale trzeba też człowiekowi dopomóc przez szereg reform i instytucji społecznych.

Autor daje przykład tego co może zdziałać państwo, które spraw ludnościowych i polityki społecznej nie bagatelizuje: przytacza Niemcy. Są to rzeczywiście fakty nader wymowne. Rozrodczość narodu niemieckiego została wybitnie podniesiona w ostatnich latach. Odnośnie do stosunków polskich wysunięte są takie nieodzowne postulaty: 1) państwo, przez odpowiednią politykę płac i podziału dochodu społecznego, umożliwić winno zakładanie i prowadzenie zdrowych rodzin, 2) państwo i społeczeństwo winno zwalczać wszelkie przejawy życiu rodzinnemu wrogie (niemoralność w druku, w widowiskach, imprezach, propagowanie środków antykoncepcyjnych). Zadaniem zaś Kościoła i instytucji wychowawczych będzie: a) przywracanie jasnego poglądu na małżeństwo i rodzinę, b) wychowanie ludzi o silnej woli i o duchu ofiarnym, gdyż dzisiejsze cherlactwo duchowe powoduje zanik zdrowego życia.

W całości, nie możemy nie podkreślić wielkiej wagi poruszonego przez ks. Kyselę zagadnienia, które nie tylko odsłania splot całego szeregu ujemnych czynników, ale każe się poważnie zastanowić nad przyszłością naszego grodu. Oby to studium kapłana i wnioski z niego wypływające dotarły do uszu ludzi, odpowiedzialnych za ten upokarzający stan naszego miasta.

J. SERAFIN

Utrata niepodległości
przez Austrię

Gdy kanclerz Schuschnigg próbując jeszcze bronić niepodległości Austrii, zarządził plebiscyt w państwie, Hitler uznał to za zdradę układu, jaki z nim zawarł w Berchtesgaden. Zażądał więc jego natychmiastowego ustąpienia. Pod groźbą zastąpiono go osobą męża zaufania „Führera" min. Seyss-Inquarta, który został kanclerzem Austrii. Jego pierwszą czynnością było zażądanie od Hitlera przysłania wojsk niemieckich jakoby dla zagwarantowania zagrożonego w Austrii spokoju.

Tymczasem te wojska już w owej chwili przekroczyły granice między Rzeszą i Austrią i maszerowały w głąb kraju bez oporu. Przeciwnie, witane przez garnizony austriackie, którym Seyss nakazał niestawianie oporu. Co więcej, wszędzie odbywało się witanie wchodzących Niemców w sposób owacyjny, gdyż hitlerowcy w Austrii od dłuższego czasu wszystko przygotowali i komedię dobrowolnego przejścia ziem austriackich do Rzeszy wyreżyserowali do najdrobniejszych szczegółów. Odrazu wszędzie pojawiły się chorągwie ze swastyką i takież na ramionach opaski, w oknach portrety Hitlera, na ulicach powitania „Heil Hitler", a powietrze napełniło się narodowo-socjalistycznymi melodiami, granymi przez orkiestry, śpiewanymi na ulicach, nadawanymi przez radio dniem i nocą.

Sam Hitler wjechał triumfalnie do Austrii, swojej właściwej ojczyzny, a pierwsze kroki skierował do rodzinnego domku i na grób rodziców. W Linzu wygłosił mowę o powrocie ziem austriackich do Niemiec i w sposób urzędowy oświadczył, że Austria zostaje wcielona do Rzeszy i wojska austriackie wchodzą w skład armii Rzeszy. Tymczasem powierzył Goeringowi zastępowanie go w urzędzie kanclerza Rzeszy, a sam ogłosił się wodzem wszystkich narodów niemieckich, wliczając w to i Austrię, której prezydent Miklas zrzygnowawszy, oddał zastępczo swój urząd również Seyss-Inquartowi.

Wszystko to stało się dosłownie w kilkudziesięciu godzinach i bez walki, bez strzałów, bez rozlewu krwi. Hitler wykorzystał chwilę w polityce międzynarodowej dogodną, gdyż Francja wewnętrznie skłócona pod rządami przyjaciół komuny moskiewskiej nie mogła zdobyć się na nic, Anglia również nie uznała za możliwe w sposób skuteczniejszy protestować, a Włochy obecnie zbyt silnie związane z Niemcami, by Mussolini miał się nie zgadzać na krok Hitlera. Zresztą na granicy odbyło się nawet manifestacyjnie przyjaźne spotkanie wojsk włoskich z niemieckimi w chwili wchodzenia do Austrii, a Hitler wysłał do Mussoliniego list i telegram pelen przyjaźni.

Ze sprawozdań gazetowych nadchodzących z Austrii wiadomo tylko o entuzjastycznym witaniu zmiany, jaka nastąpiła nagle, jakkolwiek od dawna mogła być oczekiwana w innej formie. Również wjazd Hitlera do Wiednia miał budzić tylko entuzjazm. Jeszcze w tej chwili nie można być pewnym, jakie naprawdę nastroje panują w całym społeczeństwie austriackim. Nie dziwnego, że od pierwszej godziny zaczęło się tam tępienie żydów. Gorzej, że zaraz wszczęto prześladowanie Kościoła w państwie tak katolickim, jak Austria, która dążyła do utworzenia w swej republice ustroju korporacyjnego w duchu encyklik papieskich. Mimo, że kardynał Innitzer i biskupi nakazali modły dziękczynne za to, że przewrót odbył się bezkrwawo, to jednak ze względu na ich stanowisko bezwzględnie potępiające nowopoganizm hitlerowski, pojawiły się nieprawdopodobne pogłoski, że zostali uwięzieni, w szczególności arcybiskup Linzu.

Zniknięcie z mapy Europy suwerennej Austrii, mającej za sobą 1000-lecie dziejów, niepokoi świat polityczny z tego względu, że potęga Niemiec wzmaga się (liczy dziś 75 milionów ludności) i zagraża dalej innym państwom, a w pierwszym rzędzie Czechosłowacji, gdzie w Sudetach żyje tylu Niemców, po których Rzesza wyciąga ręce, jak po swych krewniaków austriackich. Hitler konsekwentnie wypełnia swój program, w którym właśnie połączenie wszystkich ludów niemieckich w Rzeszy stanowi zadanie najważniejsze i wcielenie Austrii do Niemiec należało do głównych jego marzeń. Oczywiście takie jego powodzenie musi wzmagać powagę jego dyktatury, co wszystko mimo powiększenia się liczby katolików w Rzeszy o 6 milionów ludności austriackiej musi niepokoić świat chrześcijański, z takim trudem zwalczający dziś nowopoganizm, wylęgły z berlińskiego gniazda.



Jedna z największych jednostek polskiej marynarki wojennej stawiacz min „Gryf", wybudowany w stoczni francuskiej, w chwili, gdy wchodzi do naszego portu na Oksywiu.

Ucisk i prześladowanie
ludności polskiej w Niemczech

Kongres Polaków w Niemczech, który odbył się w Berlinie, dnia 6 b. m., był wspaniałą manifestacją polskości półtoramilionowej rzeszy naszych rodaków, pozostałej pod panowaniem niemieckim. Publiczne przyznanie się do swej narodowości obecnie w Niemczech nie należy do rzeczy łatwych. Ludność polska, w swej ogromnej większości składająca się z robotników i drobnych rolników, jest w dużym stopniu pod względem gospodarczym zależna od władz i przemysłowców, nastawionych wrogo do polskości. Trzeba bowiem stwierdzić, że cała teoria nacjonal-socjalistów o rasie i krwi germańskiej jest w dużym stopniu bluffem, przeznaczonym głównie dla zagranicy. Mimo bowiem tych teoryj szowiniści niemieccy usiłują zgermanizować wszystkie mniejszości narodowe na terenie Niemiec, a więc Polaków, Duńczyków, Łużyczan. Główne ostrze wymierzone jest oczywiście przeciwko Polakom, jako narodowo i liczbowo najsilniejszemu elementowi.

Kilkakrotne deklaracje polsko-niemieckie w sprawie mniejszości narodowych nie przyniosły mniejszości polskiej na terenie Rzeszy absolutnie żadnej poprawy losu. Stwierdza to m. in. uchwała rady naczelnej Związku Polaków w Niemczech z dnia 6 b. m.:

„Deklaracja z dnia 5 listopada 1937 r. jeszcze nie znalazła należytego zrozumienia, echa i zastosowania w odnoszeniu się władz do ludności polskiej w Niemczech. POŁOŻENIE LUDU POLSKIEGO W NIEMCZECH NIE ULEGŁO ŻADNEJ ZMIANIE KU LEPSZEMU".

Oczywiście o konkretnych faktach prześladowań za polskość nie wolno pisać w prasie polskiej na terenie Niemiec, ale świadczy o tym 20.000 SKARG I ZAŻALEŃ TYLKO W WAŻNIEJSZYCH SPRAWACH złożonych władzom centralnym na bezprawne postępowanie organów niższych. Bezpodstawne aresztowania Polaków i przetrzymywanie ich w więzieniu są na porządku dziennym. M. in. na Śląsku Opolskim aresztowano 30 Polaków, w tym 5 kobiet, matek drobnych dzieci,

przetrzymano ich bez aktu oskarżenia przez szereg miesięcy i następnie wypuszczono na wolność. Policja niemiecka t. zw. Gestapo odmawia w tych wypadkach nawet adwokatom oskarżonych jakichkolwiek wyjaśnień, na jakiej podstawie kto został aresztowany.

Różnica pomiędzy położeniem Niemców w Polsce, a mniejszości polskiej w Niemczech dla każdego jest uderzające. Niemcy korzystają u nas z pełni praw obywatelskich, a tymczasem Polacy traktowani są w Rzeszy jak pariasi, poniżani na każdym kroku i pozbawiani przysługujących im uprawnień. Niestety, czynniki odpowiedzialne dziwnie zamykają oczy na ten „kompleks niższości“, jaki się stosuje w stosunku do naszych rodaków w Niemczech.

Dział prawniczy

Z DZIEDZINY PRZESTĘPSTW

1. **Zakłócenie spoczynku nocnego.** W pewnym domu pies w ciągu dwóch miesięcy w porze nocnej wył i szczekał, a właściciel ze swej strony nic nie uczynił, by temu zapobiec, choć mieszkańcy domu na to się żalili. Czy w takim wypadku właściciel psa może odpowiadać karnie? **Może odpowiadać** za wykroczenie z art. 30 prawa o wykroczeniach, który głosi, że podlega karze aresztu do tygodnia lub grzywny do 250 zł. **kto przez uporczywe wybryki zakłóca spoczynek nocny.** W takim też wypadku Sąd Najwyzszy uznał właściciela psa winnym tego wykroczenia w orzeczeniu z 10. IX. 1936 I. K. 434/36. Sąd Najwyższy wyraził zapatrywanie, że wybryku, o którym mowa w art. 30 prawa o wykroczeniach, można się dopuścić **nie tylko przez czynne**, ale także **bierne zachowanie się.** Nieuniknione w obecnym stanie kultury życia codziennego nocne hałasy, np. turkot wozu po bruku, szczekanie stróżującego psa, gdy ktoś obcy przechodzi koło domu, muszą być uważane za **normalne** i nie mogą służyć za podstawę zastosowania art. 30 prawa o wykroczeniach. Inaczej jednak ustosunkować się należy do hałasów, **przekraczających zwykłą normę**, jak uporczywe wycie i szczekanie psa, noc po nocy, bez szczególnych zewnętrznych powodów, więc też jak w wypadku wyżej przedstawionym.

2. **Zakłócenie spoczynku niedzielnego.** Kupiec zatrudnia w swoim sklepie **pracowników w niedziele.** Pracownicy są żydzi. Zachodzi pytanie, czy w takim wypadku ów kupiec jako pracodawca odpowiada karnie za wykroczenie z art. 18 ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu, z powodu zatrudniania tych pracowników w niedziele?

Odpowiada, albowiem przepisy ustawy z r. 1919 poz. 734 Dz. U. z r. 1933 o czasie pracy w przemyśle i handlu mają charakter stanowczy i naruszenie ich pociąga za sobą sankcje karne, przewidziane w art. 18 tej ustawy, niezależnie od intencji pracodawcy, lub nawet od wyrażonej zgody pracowników. Przepis zakazujący pracy w niedzielę i święta ma nie tylko na celu ochronę najemnych pracowników przed wyzyskiem pracodawców, gdyż ochronę tę zapewniają również inne przepisy tej ustawy, lecz przede wszystkim celem tego przepisu jest **podniesienie powagi niedziel i dni świątecznych** przez wstrzymanie się od wszelkiej nieuzasadnionej wyższymi względami pracy w przemyśle i handlu. Tak wypowiedział się **Sąd Najwyższy** w orzeczeniu z 21 grudnia 1936 K. 1212/36.

3. **Okazanie niechęci lub lekceważenia dla państwa.** Ktoś w miejscu publicznym w czasie, gdy chór lub muzyka wykonywała hymn państwowy: „**Jeszcze Polska nie zginęła**“ nie powstał z miejsca. Zachodzi pytanie, czy tego rodzaju zachowanie się, może stanowić czyn sądownie karany? Otóż w pewnym konkretnym tego rodzaju wypadku wyraził **Sąd Najwyższy** w orzeczeniu z 3. XI. 1936 K. 1557/36 zapatrywanie prawne, że **nie powstanie z miejsca** w takiej chwili **może** przedstawić się jako **demonstracyjne okazanie niechęci lub lekceważenia dla Państwa Polskiego**, co stanowiłoby wykroczenie z art. 18 prawa o wykroczeniach, podlegające karze aresztu do dwóch tygodni, lub grzywny do 500 zł., jednak **tylko wtedy**, jeżeli zostało popełnione umyślnie, t. j. wymagany jest zamiar bezpośredni. Okazywanie niechęci, lub lekceważenia jest wtedy demonstracyjne, jeżeli rzuca się każdemu w oczy i nie pozostawia wątpliwości co do intencji sprawcy. Uznał też **Sąd Najwyższy** jako zupełnie **mylny** pogląd, jakoby demonstracja przeciw pieśni nie mogła być demonstracją przeciw Państwu, już przez sam fakt skierowania jej przeciw pieśni, zwłaszcza gdy pieśń ta jest hymnem państwowym.

4. **Krupiarnia połączona z młynem jest mieniem ruchomym.** Zaszedł wypadek, że **dzierżawca młyna** zatrzymał sobie bezprawnie krupiarnię, stanowiącą część składową mechanizmu młyńskiego, połączonego w sposób trwały z budynkiem młyńskim. **Sąd Najwyższy** w orzeczeniu z 10. XI. 1936 K. 948 wyraził zapatrywanie, że takie przywłaszczenie może stanowić przestępstwo z art. 262 § 2 kodeksu karnego. Charakter bowiem mienia jako ruchomego należy w prawie karnym oceniać jako jedynie według jego właściwości fizycznych. **Mieniem ruchomym** w rozumieniu prawa karnego są przedmioty **fizyczne ruchome**, t. j. takie, które można **przenosić z miejsca na miejsce**, a również przedmioty, dające się oddzielić od nieruchomości, chociażby z jej uszkodzeniem. Rzeczy tej kategorii mogą być zatem przedmiotem przywłaszczenia, kradzieży i t. p., niezależnie od tego, czy zostały oddzielone od nieruchomości przez właściciela, czy też działanie sprawcy polega właśnie na oddzieleniu rzeczy od nieruchomości, uczynieniu jej fizycznie ruchomą i zabraniu lub przywłaszczeniu jako ruchomej. Tak więc rzeczona **krupiarnia**, aczkolwiek **przymocowana** [illegible] **budynku młyńskiego** stała się mieniem **ruchomym** z chw[illegible]dzielenia jej od tego budynku i mogła być przedm[illegible]em przywłaszczenia.

SPOSÓB UBIEGANIA SIĘ O ZAOPATRZENIE OSÓB ODZNACZONYCH KRZYŻEM NIEPODLEGŁOŚCI z MIECZAMI LUB KRZYŻEM NIEPODLEGŁOŚCI

Sprawę zaopatrzenia **uczestników walk o niepodległość** Państwa Polskiego, w szczególności odznaczonych **Krzyżem Niepodległości z Mieczami lub Krzyżem Niepodległości** — omawialiśmy w dziale prawniczym w Nr 36 i 38 „Dzwonu Niedzielnego“ z roku 1937. Przepisy wykonawcze do ustawy, traktującej o tym zaopatrzeniu zostały wydane rozporządzeniem z roku 1928 poz. 27 Dz. U. — Wedle tego rozporządzenia, osoba odznaczona, ubiegająca się o zaopatrzenie, powinna wnieść podanie do **Ministerstwa Skarbu.** Do podania należy dołączyć: 1) oryginał lub odpis dekretu nadania Krzyża Niepodległości z Mieczami lub Krzyża Niepodległości; 2) świadectwo urodzenia; 3) oświadczenie własne o wysokości ostatnio otrzymywanego dochodu miesięcznego z dokładnym oznaczeniem wszelkich jego źródeł, 4) zaświadczenie, stwierdzające ostatnią miejscowość, będącą miejscem jej zamieszkania oraz okres czasu tego zamieszkania. Poświadczenie tego rodzaju wydaje gmina. — Ponadto osoba ubiegająca się o zaopatrzenie, która nie przekroczyła jeszcze **55 lat**, powinna w podaniu powołać się **na utratę zdolności do pracy zarobkowej.** Osoba taka zostaje następnie poddana z urzędu badaniu przez komisję lekarska urzędujaca przy władzach II instancji.

Z DZIEDZINY PRAWA SPADKOWEGO

Dziedziczenie ustawowe dzieci i małżonka. Spadkodawca pozostawił dwoje dzieci i żonę, — według przepisów kodeksu cywilnego poaustriackiego dzieci otrzymują trzy czwarte części na własność, zaś jedną czwartą część spuścizny przypada pozostałej wdowie do dożywotniego użycia, a po jej śmierci własność tej części przechodzi na dzieci.

Inaczej przedstawia się ta sprawa na terenie, gdzie obowiązuje ustawodawstwo rosyjskie, a więc na terenie t. zw. Królestwa polskiego. Według tego ustawodawstwa dzieci otrzymują na własność po połowie spadku, jednak na razie użytkować będzie każde z nich tylko jedną trzecią część czyli razem dwie trzecie, zaś pozostała jedna trzecia część przechodzi na dożywotnie użytkowanie wdowy, której służy prawo wyboru tej części. Po jej śmierci owa jedna trzecia część przypadnie w posiadanie w równych połowach dzieciom, na których własność ta część przeszła już z chwilą śmierci ich ojca.

Prawo dziedziczenia dzieci adoptowanych. Wedle przepisów kodeksu cyw. poaustriackiego dzieci adoptowane mają prawo dziedziczenia do spadku po tej osobie, która je adoptowała, a to tak, jakby były jej dziećmi ślubnymi. Dzieci adoptowane nie mają prawa dziedziczenia po krewnych osoby adoptującej i po małżonku tej osoby, który nie przystąpił do adoptacji. Adoptowany zachowuje jednak prawo ustawowego dziedziczenia po swoich naturalnych rodzicach i krewnych. Dziedziczenie dzieci adoptowanych może być umową wykluczone.

Co nam piszą

ZIELONKI KOŁO KRAKOWA

W dniu 24. lutego odprowadzaliśmy z domu i z kościoła parafialnego na wieczny spoczynek ś. p. **Franciszka Orzechowskiego.** Ś. p. Zmarły jako gospodarz i syn Ziemi Krakowskiej był wielkim jej miłośnikiem. Kochał ją, pracował na niej w trudzie wytrwałym, umiał z nią rozmawiać jak z kimś bardzo ukochanym i nie dopuszczał, by zły posiew głuszył zdrowe ziarno. To też i ziemia przezeń miło-



Ś. P. FRANCISZEK ORZECHOWSKI
Piękny typ piastowskiego kmiecia.

wana nagradzała go hojnymi plony. Ale ś. p. Zmarły przy swym gospodarskim trudzie i umiłowaniu ziemi rodzinnej, nie zapominał o tym, że gospodarzy na niej tylko do czasu, a jako wędrowiec zdąża do szczęścia wiecznego u Pana Boga w wieczności. To też oddany był Bogu, ufał w Jego Opatrzność i póki sił starczyło pragnął Mu służyć jak najlepiej. — Ludność parafii darzyła Zmarłego wielkim zaufaniem, wybierając go na członka komitetu kościelnego, na starszego Bractwa św. Anny i innych katolickich stowarzyszeń. Cieszył się wielkim poważaniem tutejszych duszpasterzy: ks. J. Michalika, ks. K. Łabędzia i obecnego proboszcza ks. kan. J. Budy. Chlubne zaskarbił sobie wspomnienie, gdyż dla Kościoła i służby Bożej uczynił wiele, m. in. za jego inicjatywą i gorliwym staraniem sprawiono dla parafii nowe dzwony, gdy dawne zabrano w czasie wojny.

Ś. p. Franciszek należał do wielkich społeczników. Przez długie lata jako radny gminy i radny powiatu pracował na niwie społecznej, służąc swą dobrą i zdrową radą ku pożytkowi gminy i powiatu. Należał do grona tych ludzi, którzy krzesali żar zapału dla odzyskania wolnej i niepodległej Polski. Żegnając swych trzech synów idących na wojnę, mówił: idźcie walczyć w Imię Boże, abym mógł doczekać wolnej i niepodległej Polski. I pozwolił mu Bóg doczekać wolnej Polski i jeszcze przez szereg lat pracować dla niej czynnie.

Odszedł od nas, przeżywszy lat 80, spokojny, bo w zgodzie z Panem Bogiem, Któremu wiernie pragnął służyć. Pogrzeb jego, choć wypadł w dzień powszedni, był wielką manifestacją żałobną. Po zakończeniu całodniowej adoracji Najśw. Sakramentu, w tym dniu u nas odprawianej, tysiączna rzesza wiernych odprowadziła ś. p. Franciszka na miejsce wiecznego spoczynku, pragnąc choć w tej ostatniej drodze spłacić dług wdzięczności.

Cześć wielkiej i szlachetnej duszy ś. p. Franciszka. Niech jej Bóg miłosierny da wieczny odpoczynek! **Parafianie.**

Z PARAFII ŻYWIECKIEJ

Stowarzyszenie Żywego Różańca jest najliczniejszą organizacją kościelną w parafii Żywieckiej. Liczy ono 104 Róż wszystkich stanów, czyli 1560 członków, zorganizowanych jako współpracowników w Akcji Katolickiej.

Aby wykazać, do jakich wyników może doprowadzić silna organizacja katolicka i dobra wola ludzka, wskażę na wyniki tej pracy w 1937 roku. Stowarzyszenie Żywego Różańca pracuje tutaj sekcjami. I tak istnieje sekcja **„Dzieła miłosierdzia“**, sekcja **„Opieki nad chorymi“**, sekcja **„Misyjna“**, sekcja **„Pomocy Brackiej“** i sekcja **„Apostołów świeckich“.**

Fundusze zdobywa Stowarzyszenie ze składek miesięcznych po 20 gr. od członka i z ofiar. Z tych składek i ofiar wsparto w 1937 r. z „Dzieła Miłosierdzia“ 107 osób najbiedniejszych w parafii na kwotę 586 zł., z „Opieki nad chorymi“ rozdano 30 chorym na doraźną pomoc 186 zł., na misje wysłano 761.26 zł. „Pomoc Bracka“, która rządzi się własnym statutem wypłaciła zapomogi na 23 pogrzeby i 17 ślubów w wysokości 1090 zł.

Piękną pracę iście apostolską prowadzi sekcja „Apostołów świeckich“. Członkowie tej sekcji wyjeżdżają prawie co miesiąc do sąsiednich wiosek, gdzie w szkołach lub domach prywatnych odbywają się zebrania różańcowe. Na tych zebraniach wygłaszają oni referaty i omawiają aktualne sprawy religijne i organizacyjne według z góry ustalonego porządku. W roku 1937 odbyło się takich zebrań różańcowych 9 po gminach, a brało w nich udział 2678 osób, tak z Różańca, jak i z poza róż. Na zebraniach tych rozdawano ulotki, broszury i inne pisma katolickie.

Stowarzyszenie utrzymuje łączność z Instytutem Różańcowym w Toruniu.

Stowarzyszenie posiada **własny chór czterogłosowy**, który w ciągu roku odśpiewał w niedziele i ważniejsze święta wiele pieśni w kościele. Występował również w uroczystej Akademii Mariańskiej w grudniu, o czym pisaliśmy już w „Dzwonie Niedzielnym“. Staraniem Żywego Różańca urządzone zostały **trzydniowe rekolekcje dla Mężów** w parafii.

Całym Stowarzyszeniem Żywego Różańca kieruje Prezydium z ks. dyrektorem na czele. W skład prezydium wchodzą zelatorzy parafialni wszystkich stanów, parafialni wizytatorzy chorych, działacze miłosierdzia oraz kierownik sekcji Apostołów świeckich.

Cała praca Żywego Różańca, jako współpracownika Akcji Katolickiej jest, jak już widać z powyższego krótkiego zestawienia dobrze zorganizowana i obmyślana — a do tego od kilku lat wypróbowana. Powinna więc znaleźć u innych parafian naśladowców, tym bardziej, że Żywy Różaniec jest organizacją, do której mało spotyka się ludzi uprzedzonych. **Czciciel Marii.**

DALSZA PRACA KULTURALNO-OŚWIATOWA W SIERCZY

Jak już w poprzednich korespondencjach nadmieniłem — młodzież sierska pracuje nad wykonaniem nakreślonego sobie programu: **podniesienia kultury duchowej wśród swego otoczenia na podstawie religii katolickiej i miłości ojczyzny.** Po uroczystościach Chrystusa-Króla — św. Stanisława Kostki — ślubowania druhów, które odbyły się po starannym przygotowaniu z wielkim przejęciem się uczestników i uczestniczek, nastąpiło **przedstawienie** ślicznego średniowiecznego misterium „de Madame Geneviève“, **„Pani Genowefy“** — w opracowaniu **ks. Wieczorka.**

Uzupełniając kronikę naszej pracy kulturalno-oświatowej z początkiem b. r., muszę nadmienić, że po pięknym przedstawieniu **misterium „Genowefy“** — odbył się u nas **wspólny opłatek**, przeplatany odpowiednimi deklamacjami druhów i druhen oraz wesołymi urywkami scenicznymi z różnych sztuczek. W tej uroczystej zabawie świątecznej brały udział liczne rodziny sierskie, należące do Oddziałów miejscowej Akcji Katolickiej.

W następną niedzielę po tej uroczystości odbyło się **ślubowanie sierskich druhen K. S. M.** w obecności swych matek i licznej publiczności — w świetlicy przy kościółku SS. Urszulanek. Przy tej spo-

sobności przemawiali: ks. Bonifacy Woźny, prof. L. Młynek i prezeska K. S. M. Ż. w Sierczy p. Irena Przedpelska, przedstawiając ślubującym druhnom ich statutowe obowiązki wobec Boga — katolickiej religii — i Ojczyzny, głównie wśród własnych rodzin i ich najbliższego otoczenia. Następnie wygłosiły niektóre druhny przystosowane do uroczystości deklamacje — i odegrały sceniczne przedstawienie.

Dnia 6. lutego 1938 r. zaraz po nabożeństwie odbyła się wystawa uczennic Kursu trykotarskiego, urządzonego staraniem K. S. M. Ż. pod kierunkiem p. Stanisławy Kościółkówny. Uczennice popisywały się swymi starannie wykonanymi swetrami — szalami — rękawiczkami, chustkami — skarpetkami i pończochami ku wielkiej uciesze swych rodziców i krewnych. Kurs trwał cały miesiąc i nie pociągnął za sobą wcale dużych kosztów. To zachęciło miejscowe druhny urządzić wraz z Oddziałem Kobiet — w niedalekiej przyszłości Kurs gospodarstwa domowego. Taki kurs jest w Sierczy wielce pożądany.

Przy tej okazji — w tym samym dniu — odbyło się założycielskie zebranie Oddziału Kat. Stow. Mężów w Sierczy. Zeszło się na pierwszy



Druhny K. S. M. Ż. w Sierczy ze swym patronem ks. Bonifacym Woźnym kapelanem SS. Urszulanek.

początek 18 mężów i po zagajeniu przez ks. Bonifacego Woźnego obrano przewodniczącym Zebrania prof. L. Młynka — sekr. Klemensa Sosina. Po przedłożeniu programu Zebrania przez przewodniczącego przystąpiono do wyboru Zarządu Oddziału: przewodniczącym obrano: p. Andrzeja Skibę, sołtysa gromady Siercza — sekretarzem p. Pietrasa prezesa Kasy Stefczyka w miejscu. — skarbnikiem p. Stan. Barana, miejscowego listonosza, — gospodarzem p. Ludwika Przedpelskiego.

Na tym Zebraniu i następnym, które się odbyło następnej niedzieli — poruszono dwie bardzo ważne sprawy, podniesione przez członków Oddziału. Na wniosek prof. L. Młynka uchwalono jednogłośnie zająć się odnowieniem sierskich figur i kaplic, zaczynając od kaplicy Matki Boskiej Kalwaryjskiej. W tym celu wybrano Komitet, złożony z przew. p. Skiby — p. J. Lachmana — p. K. Sosina i właściciela kaplicy. Ułożono nawet odpowiedni kosztorys odbudowy, wynoszący 300 zł., na pokrycie czego mają złożyć się wszyscy mieszkańcy Sierczy w formie dobrowolnej składki — sierska gromada i sierska Akcja Katolicka. Spodziewamy się, że chętnych ofiarodawców — nie braknie.

Na wniosek p. Lachmana, aby zapobiec gromadzeniu się po drogach we wsi różnych niedorostków, pozbawionych opieki rodzicielskiej — postanowiono odnieść się do władz administracyjnych, by przy pomocy P. P. te zebrania niedorostków rozpędzała i ich rodziców za niedopilnowanie swych dzieci odpowiednio karała. Jest rzeczą nie do uwierzenia, aby małe chłopaki, po ukończeniu szkoły powszechnej, nie mając w domu co robić, wychodziły na drogi i całymi bandami włóczyły się tam i z powrotem — uzbrojeni w elektryczne lampki i różnego rodzaju broń palną — śpiewając nieprzyzwoite pieśni i zaczepiając przechodniów bez różnicy płci i wieku.

Obydwa wnioski uchwalono przeprowadzić wspólnie z sierską Radą gromadzką. Szczęść Boże! Sierczanin.

Z BOLECHOWIC

Dnia 2 lutego b. r. parafianie tutejsi przeżyli uroczystość poświęcenia dwóch nowych pięknych dzwonów, ufundowanych z zapomogi Kasy Stefczyka i z ofiarnych składek parafian. Inicjatywa sprawienia dzwonów wyszła od ks. kan. Rajskiego, iskrę ofiarności wzniecił b. wikariusz tutejszy, a obecnie administrator w Porębie Wielkiej ks. Józef Kmiecik. — Poświęcenia nowych dzwonów dokonał ks. Biskup Dr St. Rospond w otoczeniu licznego duchowieństwa i ogromnej rzeszy wiernych, wśród których było również sporo inteligencji. Popołudniu odbyła się akademia. Na jej program złożyły się: przemówienie dzielnego prezesa paraf. Akcji Katolickiej p. T. Szeleźnika i energicznej prezeski Katol. Stow. Kobiet p. Szeleźnikowej; deklamacje druhen z K S M Ż., dzieci szkolnych i p. Fr. Sendora, którego można nazwać nerwem życia katolickiego naszej parafii. Na zakończenie bardzo serdecznie przemówił Ksiądz Biskup, łamiąc się z nami opłatkiem.

Należy zaznaczyć, że nasza Akcja Katolicka tętni życiem naprawdę, a nie tylko na papierze i do Chrystusowej sprawy przyciąga coraz więcej ludzi dobrej woli. W miejscu są wszystkie 4 organizacje katolickie. — W Kobylanach jest K. S. Kobiet, a K S M Ż. się tworzy. W Zelkowie jest K. S. Kobiet, w Brzeziu także, K S M Ż. świeżo założone, a K S M M. ożywione w swej działalności.

Da Pan Bóg, a praca P. A. K. wyda powoli owoce, akcja zaś wywrotowa (której Bogu dzięki u nas jeszcze nie ma) napotka na mur nie do przebycia. (W. K.)

MYŚLENICE: POŻEGNANIE ZASŁUŻONEGO PREZESA K. S. M. M.

K. S. M. M. w Myślenicach odczuło dotkliwie odejście do wojska długoletniego członka Zarządu, a ostatnio czteroletniego prezesa Stefana Strączka. Był on czynnym nie tylko w szeregach Stowarzyszenia, lecz pracował także w całym Okręgu. Dlatego, ażeby okazać odchodzącemu druhowi prezesowi wdzięczność za pracę w Stow. i okręgu Oddział urządził mu wieczór pożegnalny, który stał się jakoby manifestacją uczuć Stowarzyszenia do jego osoby. Wieczór ten odbył się 22. II. br. w sali „Domu Parafialnego“ przy udziale Przew. Księży, przedstawicieli starszego społeczeństwa, Oddziału K S M Ż. i Oddziału K S M M. W pięknych słowach zagaił wieczór pożegnalny ks. kan. Konieczny, podnosząc zasługi odchodzącego druha prezesa. Następnie imieniem całego Oddziału K. S. M. męskiej przemawiał druh wiceprezes M. Marcinkowski, żegnając druha Strączka i dziękując za jego ofiarną pracę w szeregach Stowarzyszenia, z zapewnieniem, że pracę jego będą dalej prowadzić, utrzymując Stowarzyszenie na takim poziomie, do jakiego podniósł je odchodzący Prezes. Z kolei przemawiał ks. dyr. Marian Łaciak, wskazując główne wytyczne w zaczynającym się nowym życiu odchodzącego Druha. Następnym tematem programu była deklamacja na cześć druha Prezesa p. t.: „Wartownik“, wygłoszona przez druha E. Burkata. Oficjalną część pożegnania zakończył mową prezes P. A. K. p. dyr. Jan Tuliński. Następnie chór mieszany K S M Ż. i K S M M. pod batutą prof. St. Wołocha odśpiewał parę piosenek, treścią związanych z odejściem Prezesa. Dnia 23 lutego b. r. ks. dyr. Oddziału na intencję odchodzącego odprawił uroczystą Mszę św. przed cudownym obrazem Matki Boskiej Myślenickiej. — Na zakończenie pozostaje nam tylko życzyć Mu powodzenia na nowej drodze życia staropolskim „Szczęść Boże!“ (Wiceprezes).



Ofiara bezbożnego komunizmu — ś. p. Ks. prob. Stanisław Streich, zabity w kościele w Luboniu.

Z życia archidiecezji krakowskiej

ŚWIĘCENIA KAPŁAŃSKIE. W Niedzielę Palmową (10 kwietnia) mają otrzymać święcenia kapłańskie następujący diakoni: Baran Jan urodzony w Sieprawiu, Bartosik Wojciech ur. w Chicago, zamieszkały w Trzebini, Czernek Tadeusz ur. w Mikuszowicach, Dużyk Jerzy ur. w Krakowie, Gancarczyk Franciszek ur. w Śleszowicach parafia Mucharz, Górski Jan ur. w Dankowicach, Hübner Henryk urodz. w Żywcu, Kania Władysław ur. w Przeciszowie, Klimczak Jan ur. w Mikuszowicach, Kochan Józef ur. w Polance par. Myślenice, Stanisław Kosowski ur. w Żarkach par. Babice, Łącki Ludwik, urodz. w Krzyszkowicach, Opyrchał Edward ur. w Zebrzydowicach, Puchalski Kasper ur. w Wawrzeńczycach, Sikora Stanisław ur. w Alwerni par. Poręba Żegoty, Skorupa Franciszek ur. w Podczerwonem par. Czarny Dunajec, Stańko Józef ur. w Rusocicach par. Czernichów, Witkowski Karol ur. w Radomyślu W. (diec. tarnowska), Wojtylko Stefan ur. w Stryszawie, Żak Franciszek ur. w Brzączowicach, par. Droginia.

ZMIANY WŚRÓD DUCHOWIEŃSTWA

Wicedziekanem spiskim mianowany ks. Albin Marszałek proboszcz w Harklowej. — **Administratorami parafii** mianowani: ks. Józef Śliwa w Wieliczce, ks. Franciszek Smolarek w Komorowicach, ks. Makuch Franciszek w Zakrzowie, ks. Jan Paniak w Koszarawie. — **Ekspozytem** w Kobiernicach mianowany: ks. Mieczysław Kozicki. — **Księża wikariusze przeniesieni:** ks. Jakub Jarosik z Lipowej do Wróblowic, ks. Franciszek Szott z Ciężkowic do Jeleśni.

ZAWIADOMIENIA

Rekolekcje Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Krakowie odbędą się w kaplicy SS. Miłosierdzia przy ul. Warszawskiej L. 8. Codziennie o godz. 17.30 Błogosławieństwo Najśw. Sakramentu, poczem o godz. 18 nauka rekolekcyjna. Początek rekolekcji 29. III. o godz. 17.30. Zakończenie 3. IV. o godz. 8 rano.

* * *

Rekolekcje dla ubogich chorych pozostających po opieką Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Krakowie odbędą się w kaplicy Ks. Misjonarzy przy ul. św. Filipa 17 od 29. III. do 3. IV. codziennie o godzinie 3-ciej:

* * *

REKOLEKCJE dla Stowarzyszenia św. Julii **w kościele OO. Paulinów na Skałce** odbywać się będą od 20 do 27 b. m. W niedzielę, 20-go o godz. 5-tej popoł. w dnie następne o 6-tej popoł. W sobotę spowiedź. W niedzielę Komunia św. o 6-tej rano.

* * *

Z Katolickiego Stow. Kobiet Oddział Dębniki. Dnia 25 b. m. w piątek o godz. 9-tej w dzień Zwiastowania Najśw. Marii Panny w parafii Dębniki - Kraków oddział K. S. Kobiet istniejący tam od 1935 r. obchodzi uroczystość poświęcenia sztandaru Stowarzyszenia. Uroczystość ta odbędzie się w kościele parafialnym w Dębnikach.



Rekolekcje 72 druhen KSMŻ. z okręgów oświęcimskiego, nowogórskiego, skawińskiego, czernichowskiego i wadowickiego, odbyte niedawno u SS. Serafitek w Oświęcimiu pod kierownictwem O. Skudrzyka, T. J.

WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE P. K. O. W LUTYM 1938 R.:

W miesiącu lutym wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających w P. K. O. wykazują dalszy znaczny wzrost. Stan wkładów zwiększył się o 10,208.071 zł., osiągając na dzień 28 lutego 1938 roku sumę złotych 807,411.144.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych zwiększyła się bardzo znacznie liczba oszczędzających w P. K. O. W ciągu lutego b. roku P. K. O. wydała 73.333 nowych książeczek oszczędnościowych. Liczba czynnych książeczek oszczędnościowych wynosiła na dzień 28 lutego 1938 r. ogółem 3,044.634.

Nowa Wieś jest naprawdę nowa

Bez żadnych wstępów, aby wyczerpać całokształt materiału piszę o Nowej Wsi. Wstęp byłby długi, jak podróż krakowskim tramwajem Nr 2, czyli dwójką do tej parafii... Począwszy zresztą od gimnazjum mam do wszelakich „dwójek“ uprzedzenie. Nowa Wieś, przedmieście Krakowa, choć należy administracyjnie i terytorialnie do miasta, to jednak ma swoje oblicze, swój specyficzny charakter... A więc uliczki zabłocone, drogi w okropnym stanie i właściwie nie jest wsią, ale miastem i... nie miastem, lecz miasteczkiem, lub czemś pośrednim... Tak i owak. Jak kto woli.

Parafia liczy sobie około 4500 mieszkańców. Pierwsza to zdaje się w Polsce parafia, która jest pod wezwaniem Najśw. Marii Panny z Lourdes. Proboszczem obecnie, a od siedmiu już lat, jest ks. Grzegorz Janiewski, superior Księży Misjonarzy, misjonarz, żołnierz - legionista, obrońca Lwowa, który razem z ks. Machayem przemierzył nogami całą Francję, krzepiąc dusze polskie na obczyźnie... Dla równowagi reportażu dodam jeszcze, że Nowa Wieś jako parafia obejmuje Łobzów, drobną część Nowej i Starej Wsi.

Pod względem gospodarczym jest ona o charakterze ogrodniczo-rolniczym... Naogół ludzie dają sobie radę. Obywatele, czyli że tak powiem autochtoni, posiadają parcele, pola, które pod Krakowem doskonale się rentują, jeśli weźmiemy pod uwagę racjonalne wykorzystanie ich... A więc produkcja warzyw, owoców i t. p.

Jest dużo ludzi napływowych, bez majątku. Z dnia na dzień żyjących z pracy rąk. To warstwa proletariacka w całym tego słowa znaczeniu. Ci ludzie odpływają do fabryk. A Nowa Wieś jest w tym szczęśliwym położeniu, że na jej terenie znajduje się fabryka tytoniu a niedaleko zaś fabryka czekolady Piaseckiego. Fabryki te chętnie przyjmują do pracy ludzi z tego terenu, albowiem nie są oni złodziejami, pijakami, obieżyświatami i t. p. Ludzie pracowici, chętni i obrotni. Pewnie, że tam coś, gdzieś się trafi, ale nie ma reguł bez wyjątków. Zresztą pod względem religijnym nie jest tu źle. Nie potrzeba wiele pisać, lecz poprostu powiemy, że w niedziele w kościele parafialnym jest sześć Mszy św., a kościół zawsze wypełniony pod same galerie, które tutejszy kościół posiada... Kościół ten to cacko prawdziwe.

Arcybiskupi Komitet Ratunkowy, karmiąc w dalszym ciągu wiele osób nie mogących zapracować fizycznie ni umysłowo, przypomina się społeczeństwu. — Ofiary nadsyłać można na konto P. K. O. nr. 400.825, lub do biura Zw. Caritas.



Prosty, lecz symetryczny i tak czysto utrzymany, że wygląda jak lusterko. Naprawdę czyni wrażenie imponujące. Estetyka wspaniała.

Prawie najmłodsza to parafia na terenie samego Krakowa, lecz wykazuje wiele żywotności. A więc akcja charytatywna jest tu bardzo dobrze postawiona. Konferencja św. Wincentego a Paulo, Stow. Pań Miłosierdzia. Praca ta jest wydajna. Owocna. Pod kierownictwem Konfer. św. Wincentego a Paulo pozostaje katolickie kino „Zorza" przy ulicy J. Lea 5. Mieści się ono w domu katolickim. Zresztą dom ten to ośrodek wszelkiej inicjatywy katolickiej tutejszej.. Nie spytałem się na nieszczęście, czy we wszystkie dnie jest owo kino czynne, ale zauważam fakt, że żadne dzienniki nie podają jego programu. Są u nich wszystkie programy kin niekatolickich, ale katolickiej „Zorzy" nie ma. Chociaż „Zorza" nie skarży się na brak widzów. Sale dosłownie nie mogą pomieścić publiczności.

Nawiasem tu wspomnę, że takie kino przydałoby się również dla Rakowic i Prądnika Czerwonego, przedmieść z drugiej strony Krakowa. Byłaby to dla przedsiębiorcy kopalnia złota, a dla mieszkańców godziwa rozrywka wieczorami... Lepiej przecież posiedzieć w kinie, aniżeli w kryminale za upicie się i przetrącenie kilku żeber towarzyszowi wspólnej pijatyki... A na przedmieściach dzikie amerykańskie gangsterstwo wszędzie sroży się...

A teraz o Akcji Katolickiej. Dobrze się rozwija na tym terenie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej (K. S. M. Ż.), jak również Stowarzyszenie Mężów, którego dyrektorem jest energiczny ks. Lasoń Andrzej. Liczy ono nie dużo członków, bo zaledwie 35-ciu, ale to ludzie wyrobieni. Katolicy nie z metryki. Rozmawiałem właśnie na ten temat z p. prezesem Flankiem Józefem, który jest zadowolony z pracy tego stowarzyszenia. Tak samo Katolickie Stowarzyszenie Żeńskie nie liczy jeszcze tysiąca druhen, lecz dopiero 40 ale wierzę, że liczba ich niedługo setki dosięgnie...

Wiele jest jeszcze innych Stowarzyszeń. Np. taka Sodalicja, albo Stowarzyszenie Dzieci Marii, obejmujące około 200 osób. I program jego bogaty. Są tam przeróżne sekcje: misyjna, charytatywna, chór kościelny, praktyczne przygotowanie do życia, oto zagadnienia nie tyle aktualne, ale wielkie i pożyteczne. Przydatne na codzień i święto. Spytałem się też ks. Ziebury Fr. czy jest zadowolony z wyników pracy. „Ależ tak. Ludzie są chętni. Młodzież zaś dobra, nie zepsuta jakimiś widowiskami gorszącymi, wystawami atrakcyjnymi. Np. znam młodzież warszawską, gdyż tam dość długo pracowałem. Jest między tą naszą młodzieżą a warszawską wielka różnica bezprzecznie na korzyść naszych berbeci i większej, dorastającej młodzieży. Właśnie tłumaczę sobie to wpływem zewnętrznego życia ulicy na młodzież dorastającą. Nowa Wieś to taki zakątek, zapomniany prawie przez miasto. Nie ma tu żadnych „kantów", żadnych ulicznych atrakcyj. Atrakcją dla dzieci i młodzieży jest kościół, nauki rekolekcyjne, czy kościelne. A więc praca idzie i korzyść z tego społeczeństwo niewątpliwie będzie miało".

Praca tu idzie naprzód miarowo. Systematycznie. Z dnia na dzień. Nie na pokaz tylko. A efekt widzą ludzie i to wszystkich cieszy. Prezesem Akcji Katolickiej jest p. radca Nycz Michał, jego zastępcą p. komisarz Maruniak. Ludzie rozumiejący pracę na niwie katolicko-społecznej.

Trzeba na zakończenie nadmienić, że w Nowej Wsi jest kilka bibliotek. Sodalicja posiada bibliotekę. Biblioteka Dzieci Marii, Kat. Stow. Mężów i lotna biblioteka akademicka. Czytelnictwo tu kwitnie, co bardzo dobrze świadczy o poziomie kulturalnym mieszkańców... Wiele tu idzie gazet katolickich. Po 100 i więcej egzemplarzy. I przy tej to sposobności znów wyjeżdżam z wielką armatą. Mało idzie „Dzwonu Niedzielnego"! Gazeta, która dla nas służy, której reporterzy przyglądają się życiu katolickiemu na ziemi krakowskiej, nie idzie niestety w setkach egzemplarzy. Wprawdzie idzie tu 20 egzemplarzy tygodniowo, ale cóż to jest? Przy tych różnorodnych zainteresowaniach tutejszych ludzi i ich poziomie intelektualnym nie można sobie tego wytłumaczyć. W czym tkwi sedno rzeczy, nie wiem, może ktoś napisze o tem? Wierzę jednak, że od tego czasu, kiedy poznałem bliżej Nową Wieś, która naprawdę jest nową, młodą i rwącą się do pracy, będzie nie tylko dobrze, ale celująco! Tak na fest...

WINCENTY KUGLIN.



B. prezydent Hoover.



Kurs sadowniczy w Spytkowicach k. Zatora.

Z Polski

PIERWSZY MEDAL ustanowiony „za długoletnią służbę" wręczył premier w sposób uroczysty na Zamku warszawskim P. Prezydentowi Rzplitej. Jest to medal brązowy przyznawany za służbę 10-letnią, gdy za 20 lat służby jest srebrny, a za 30 złoty.

PRACE NAD BUDŻETEM zakończył już i Senat i przyjął ustawę skarbową wraz z preliminarzem budżetowym, a także ustawę inwestycyjną. Wicepremier Kwiatkowski w dłuższej mowie wykazywał poprawę koniunktury i zapewniał, że Polska ma w tej chwili pomyślne widoki rozwoju gospodarczego.

W SENACIE krytykowano działalność min. sprawiedliwości, a najostrzejsze mowy przeciwko min. Grabowskiemu wygłosili sen. Michałowicz i Kwaśniewski, co nawet wywołało zdarzenie w życiu parlamentów osobliwe, że marszałek musiał przywołać do porządku wicemarszałka Kwaśniewskiego. Jeden z senatorów wniósł o udzielenie Kwaśniewskiemu votum nieufności jako wicemarszałkowi.

W DYSKUSJI OŚWIATOWEJ w Senacie senator Rudowski powtórzył swoje wywody wygłoszone w komisji budżetowej o konieczności wychowania religijnego, oraz o niepokojących objawach bezbożnictwa i komunizmu, które nurtują nauczycielstwo w osławionym Związku.

O KONCESJACH EKSPORTOWYCH w dyskusji w Senacie dobrze się wyrażono, że u nas niestety bywają tylko parawanem dla różnych ciemnych osobistości, które traktują w handlu eksport jako przedmiot swojej spekulacji, a nie biorą pod uwagę gospodarstwa narodowego.

SEJM przyjął ustawę o ustroju adwokatury.

OCHRONĘ IMIENIA marszałka Piłsudskiego zapewni nowa ustawa którą rząd w następstwie wypadku w Wilnie wniósł do Sejmu, a która przewiduje za uwłaczanie jego pamięci karę więzienia do lat 5. Ustawę już Sejm uchwalił jednogłośnie.

ODDZIAŁY OBRONY NARODOWEJ wprowadzone w życie przez Ministerstwo spraw wojskowych są jedną z form realizowania hasła rzuconego przez Naczelnego Wodza „naród pod broń". Służba w tych oddziałach polega na ćwiczeniach dorywczych parodniowych, których czas trwania w roku nie przekroczy łącznie dni 30. W czasie ćwiczeń dostaje żołnierz wyżywienie i żołd, jak w wojsku, a umundurowanie przechowuje następnie w domu, by w nim jawić się na każde zawołanie.

NA GRANICY POLSKO - LITEWSKIEJ, gdzie, jak wiadomo, nie ma normalnych sąsiednich stosunków skutkiem uporu rządu w Kownie, zdarzył się akt prowokacji ze strony władz litewskich. Mianowicie granicę polską przekroczyło dwóch ludzi znajdujących się w służbie policyjnej, z których jeden ujęty przyznał się, że został przez władze swoje „przerzucony" na terytorium polskie. Żołnierze KOP-u w pościgu zostali ostrzeliwani, jeden z nich z ran zmarł. Wypadek ten wywarł silne wrażenie na Wileńszczyźnie, a na Litwie kowieńskiej wywołał panikę wobec stanowczości w tej sprawie rządu polskiego. Całe społeczeństwo polskie również wyraża w sposób zdecydowany swoje oburzenie na rząd kowieński, co się objawiło także w Sejmie, gdzie wniesienie w tej sprawie interpelacji wywołało liczne okrzyki przeciw Litwie.

ZAPRZECZAJĄ lepiej poinformowani pogłoskom o zamiarze Paderewskiego przybycia na dłuższy czas do Polski.

ORGANIZACJE KATOLICKIE w Warszawie, jak poprzednio katolicka młodzież w Wilnie, wydały stanowczą walkę poganizowaniu i barbaryzowaniu Polski. W odezwie świeżo wydanej potępia się ruch antyreligijny, przejawiający się m. in. także w lekceważeniu sobie przez lokale publiczne przepisów wielkopostnych, o wstrzymaniu się od zabaw tanecznych, od pokarmów mięsnych w pewne dni i t. p.

ZWIĄZEK KAPŁANÓW „Unitas" (Poznań, Marcinkowskiego 22) organizuje od 11 do 27. IV. pielgrzymkę do Rzymu, złożoną z księży z całej Polski.

12 LAT nauczycielki na Śląsku żyły w przymusowym celibacie i dopiero teraz zwolnił je od tego Sejm Rzplitej, cofnąwszy nakaz sprzeciwiający się prawom przyrodzonym i chrześcijańskim pojęciom o rodzinie.

BYDGOSZCZ uczciła zabitego przez komunistę proboszcza ks. Stanisława Streicha, pochodzącego z tego miasta, nadaniem jednej z ulic jego nazwiska.

W BRODACH nie wykryty dotychczas zbrodniarz zniszczył doszczętnie stojącą od niepamiętnych czasów na przedmieściu figurę Chrystusa.

W POBLIŻU KOWLA jacyś wywrotowcy rozkręcili szyny, co stało się przyczyną katastrofy pociągu pośpiesznego Zdołbunów-Warszawa. Są ofiary w ludziach i wielkie zniszczenie wozów. Palacz pociągu zginął dosłownie ugotowany w parze rozbitego kotła, jego zaś pomocnik ciężko poparzony zmarł zaraz w szpitalu.

GDYNIA jest na Bałtyku portem przodującym, ale wśród portów europejskich zajmuje piąte miejsce, co gdy się zważy, iż lat temu niewiele wstecz wcale jej nie było, a dziś stanowi podziw cudzoziemców, to zdobycie przez nią piątego miejsca pod względem obrotów towarowych w ciągu roku może Polskę napawać dumą. Przed Gdynią stoją Rotterdam (42 mil. ton), Antwerpia 28, Hamburg 25, Marsylia 9 i pół mil., gdy obrót Gdyni w roku zeszłym wynosił trochę więcej, niż 9 mil. ton. Po niej dopiero idą takie stare porty, jak Szczecin, Brema, Havre, Gdańsk, Oslo, Talin.

Z RADOŚCIĄ STWIERDZAMY, że w Krakowie mnożą się wciąż chrześcijańskie sklepy i warsztaty pracy. I tak otwarta w lutym ub. roku firma „Chrześcijańska Wytwórnia Konfekcji Studenckiej" A. Boruch — Kraków, ul. Jagiellońska 7, z dniem 1. marca b. r. otwarła swoją filię przy ul. św. Tomasza 8. Firma ta oprócz konfekcji studenckiej posiada bardzo duży wybór gotowych płaszczy i ubrań damskich, męskich i dziecinnych z własnej pracowni krawieckiej. Firma wykonuje także stroje damskie i męskie z materiałów własnych i poruczonych. Katoliccy kupcy z prowincji mają dobrą sposobność do tanich zakupów, tak hurtownych, jak i detalicznych.

ŻYCZENIA. Przew. Ks. Józefowi Bylicy w Oświęcimiu w dniu Imienin jako dowód wdzięczności za ofiarną pracę 6-letnią w poprzedniej parafii Myślenickiej składają szczere serdeczne życzenia Członkowie i Członkinie Apostolstolstwa Modlitwy w Myślenicach.

Z Krakowa

NABOŻEŃSTWO EKSPIACYJNE z powodu zamordowania kapłana w kościele lubońskim odbędzie się w Krakowie staraniem Sodalicyj Mariańskich o godzinie 10-tej w niedzielę 20 b. m. w kościele Mariackim.

AKCJA KATOLICKA urządziła ubiegłej niedzieli w Domu Katolickim zebranie zarządów organizacyj swoich, na którym po konferencji ks. sekretarza Kyseli mówił ks. mgr. Weryński o obowiązkach katolików wobec prasy, a prof. Bielak o roli książki katolickiej. Zebranie poprzedziła Msza św. u SS. Felicjanek ze wspólną Komunią św.

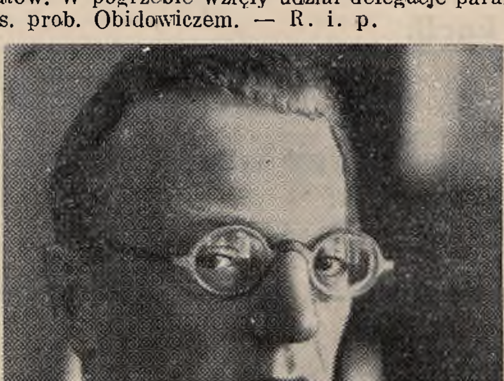
ZASŁUGI ROSTWOROWSKIEGO dla sceny narodowej uczczono w Teatrze miejskim w Krakowie z inicjatywy Związku Literatów popiersiem autora „Judasza“ i „Kaliguli“. Odsłonięcie tego pomnika rzeźbionego przez Puszeta stało się manifestacją hołdu Krakowa dla nieodżałowanego poety.

TOW. IM. KS. PIOTRA SKARGI odbyło doroczne walne zgromadzenie, na którym złożono sprawozdanie. Towarzystwo liczy członków zwyczajnych 149 oprócz nadzwyczajnych i honorowych. W wydatkach na koszta biblioteki poszło 2.859 zł., na czytelnię 489 zł., na urządzenie krypty ks. Skargi 207 zł. Wypożyczalnia książek liczy 9218 tomów. Abonentów wypożyczalni było 100, wypożyczonych tomów 43.000.

MŁODZIEŻ AKADEMICKA zorganizowała wiec w uniwersytecie dla zaprotestowania przeciw robocie komunistycznej w Polsce, której świeżym objawem był mord kapłana w kościele lubońskim, a także publiczne sponiewieranie godności kobiety polskiej przez żyda-komunistę Pasternaka, aresztowanego w Krakowie, gdzie się ukrywał w „Ognisku“ akademików żydów. W rezolucjach wiecu akademicy domagają się od roku przyszłego całkowitego usunięcia żydów z uniwersytetu.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Ś. P. KS. KANONIK JÓZEF MICHNIAK były proboszcz w Dankowicach, urodzony w Cichem, par. Chochołów w r. 1867, wyświęczony na kapłana w roku 1894, zaopatrzony Św. Sakramentami, po krótkiej chorobie zmarł (na uremię) w szpitalu Bonifratrów w Krakowie 10 marca b. r. Uroczystości pogrzebowe odbyły się w kościele Mariackim. Sumę żałobną odprawił ks. dziekan Rączka z Bestwiny, kazanie żałobne wygłosił ks. kan. Mączyński z Białej. Po egzekwiach odprawionych przez ks. prałata Kuliga kanonika Kapituły Metropol. w asystencji licznego duchowieństwa i wiernych, odprowadzono ciało zmarłego kapłana na cmentarz rakowicki i złożono w grobowcu OO. Reformatów. W pogrzebie wzięły udział delegacje parafian dankowickich z ks. prob. Obidowiczem. — R. i. p.



Dr Seyss-Inquart następca Schuschnigga na urzędzie kanclerza w Austrii. Hitler w mowie swej wygłoszonej w Burgu wiedeńskim nazwał go swoim namiestnikiem.

Ze świata

DELEGACJĘ POLSKĄ na zjazd generalny Jezuitów w Rzymie stanowili OO. Bednarski, Godaczewski, Rostworowski i Urban.

KS. GAWLINA biskup polowy wojsk polskich w przeddzień przewrotu w Austrii wygłosił w Wiedniu odczyt o zagadnieniu wodzostwa w państwie, armii i Kościele.

„PRZEWODNIK KATOLICKI“ znalazł się na liście pism, których w Niemczech nie wolno rozpowszechniać, a nawet czytać.

NIEPRAWDZIWE okazały się pogłoski o uwięzieniu kardynała Innitzera i innych biskupów w Austrii. Tylko o losie arcybiskupa Salcburga nie ma pewnych wiadomości.

O SCHUSCHNIGGU krążyły pogłoski, że go uwięziono, to znowu, że przebywa na Węgrzech. W ostatniej chwili z Wiednia donoszą, że b. kanclerz Austrii wziął ślub z hr. Cernin - Fugger.

PLEBISCYT w Austrii zapowiedział Hitler na 10 kwietnia. Wykluczono od udziału żydów, których wogóle już się usuwa z życia publicznego. Uciekają oni za granicę mimo trudności dewizowych i zamknięcia w bankach skrytek, by nie dać im wywozić złota z Austrii.

AUSTRIACKIE poselstwa i konsulaty za granicą zostały zlikwidowane i przyłączone do niemieckich.

75 MILIONÓW LIRÓW będzie kosztowało w maju przyjęcie Hitlera we Włoszech. Do jakiego stopnia zaczadzili się Włosi idącym z Niemiec uwielbieniem „Führera“, świadczy pomysł umieszczenia nad kraterem wulkanu Wezuwiusza neonowego napisu „Hitler“. Czy tylko dojdzie do skutku ta podróż?

FRANCJA w dalszym ciągu przeżywa ciężkie chwile, które niepokoją jej szczerych przyjaciół, a źle wpływają na międzynarodową politykę w Europie. Po ustąpieniu rządu premiera Chautemps prezydent republiki powierzył misję utworzenia nowego gabinetu znowu żydowi Blumowi. Na świecie spodziewano się, że wobec tak groźnej sytuacji międzynarodowej powstanie we Francji rząd „konsolidacji narodowej“. Tymczasem Blum powoławszy do swego gabinetu tylko socjalistów i radykałów, utworzył rząd „frontu ludowego“, przy czym sam oprócz urzędu premiera, objął tekę ministra skarbu, a sprawy zagraniczne powierzył socjaliście Boncour, obronę narodową radykałowi Deladier. Skład gabinetu przypomina pierwszy rząd Bluma z 1936 roku.

FRANK spada gwałtownie, a z nim wogóle papiery francuskie. Prasa nie wróży dłuższego trwania rządowi Bluma.

NAD GRANICĄ niemiecką we Francji zauważono wzmożony ruch wojskowy.

W ANGLII po przewrocie austriackim zapowiedziano dalsze zwiększenie zbrojeń i powszechną służbę wojskową.

WOJSKOM GEN. FRANCO powodzi się teraz nadzwyczajnie. Postępy ich ofensywy są z każdym dniem widoczniejsze i każą się spodziewać, że nareszcie Hiszpania narodowa upora się z najazdem czerwonych komunistów. W ostatniej chwili nadchodzą wiadomości, że rząd walencki, widząc swą klęskę, rozpoczął układy z gen. Franco.

SOJUSZ wojskowy zawarła Francja z Czechosłowacją. Na Bluma wywierają komuniści nacisk, by Francja pomogła upadającej Hiszpanii czerwonej.

PROCES MOSKIEWSKI, jak było do przewidzenia, zakończył się wyrokiem śmierci przez rozstrzelanie 18 podsądnych. Są nimi: Bucharin, Rykow, Jagowa, Krestińskij, Rosenholz, Iwanow, Czernow, Hrinko, Zeliańskij, Ikranow i inni. Natomiast na 20 lat więzienia skazany został Rakowski, a dwóch innych na lat 25. Zasądzonych już rozstrzelano. Przed sądem staną teraz Bluecher i Budienny.

NA RZECE MOZIE w Belgii wybuchł pożar na statku wiozącym 4 i pół miliona litrów benzyny, która spłonęła do szczętu, dając mieszkańcom miast pobliskich niebywały widok.

ELŻA BURCHARDÓWNA.

Skarb z dalekiej Ojczyzny

68 POWIEŚĆ.

Marta uklękła przy łóżku. Oczyma suchymi, lecz pełnymi rwącego bólu objęła twarz Krzysztofa. Łkanie rozrywało jej piersi, wzruszenie ściskało gardło jak kleszczami.

Nagle chory otworzył wspólprzymknięte powieki. Mętne spojrzenie jego źrenic ogarnęło wszyskich, potem zatrzymało się na jasnej głowie dziewczyny.

— Marta?!... szepnął. Mar-ta!?

— Tak, to ja Krzysztofie — rzekła nachylając się ku jego twarzy.

— Marta?! — powtórzył chory. Przyszłaś...

— Przyszłam Krzysztofie... tak.

— I zostaniesz?

Głos rwał się, słabł.

— Zostanę.

Cały świat układał się już do snu, w całej przyrodzie wszystko zabierało się na wieczorny spoczynek.

I Krzysztof zasnął także.

XI.

Minęło od tego dnia dwa miesiące.

Czerwiec rozsypał po świecie różnorakie barwy kwiecia, ziemia dyszała pełnią lata.

W małym, ale nowocześnie i gustownie urządzonym mieszkaniu Danuty pełno ruchu i przygotowań. Sama gospodyni porzuciła swoje codzienne sportowe sukienki i wygląda miło i świeżo w białej, lekkiej bluzce. Obok niej, krząta się gorliwie pani Bizańska, również odświętna i dostojna, w nowej toalecie.

Obie są zadowolone i pełne oczekiwania.

— Jakoś nie widać naszych gości, — mówi matka do córki. Spóźniają się.

— Ach, z pewnością narzeczone stroją się dziś dłużej, śmieje się Danka, ustawiając w pokoju pęki świeżych kwiatów.

Nagle odzywa się dzwonek.

Za chwilę wchodzi zawsze wspaniała i wdzięczna Nina Brandt w towarzystwie pana Blake. Obojgu z twarzy bije potężna radość z życia i z siebie.

— A co? Drugiej pary jeszcze nie ma? — woła piękna Nina. Panna Marta każe na siebie czekać...

— Widocznie Martunia chce nas oczarować ze wszystkim, mówi żartobliwie Danka, i ubiera się zbyt długo...

I przypadkiem mówi prawdę.

Marta jest doprawdy dziś w rzetelnym kłopocie! W jej skromnej garderobie brak strojnych sukien, zwłaszcza, że jest w żałobie po niedawno zmarłych ciotkach. Dwie stare panny, nadręczywszy do ostatecznych granic biedną panią Górską, przeniosły się do wieczności, jedna wkrótce po drugiej, zostawiając jako rekompensatę po swoich fochach wcale pokaźną kamieniczkę. W ten sposób, Marta, po długiej rozłące wróciła wreszcie do stęsknionej matki, spokojna o jej przyszłość.

Ale niedługo miały być razem!

Krzysztof był narzeczonym, jak się to mówi, kąpanym w gorącej wodzie.

Ustalono już datę ślubu, po którym czeka młodą parę podróż do Ameryki, gdzie stęskniona matka Krzysztofa pragnie jak najprędzej przytulić do serca i syna i synową.

Dziś zbierają się wszyscy na pożegnalny, wspólny wieczór u Danuty.

Nic tedy dziwnego, że Marta choć tak zawsze mało poświęcająca uwagi swej osobie, chciałaby wyglądać ładnie.

Dłużej niż zwykle patrzy na swe odbicie w lustrze. Wreszcie mówi z determinacją:

— Podobałam mu się przecież w zwykłych fartuchach gospodarskich. Czegóż więc teraz mam się martwić?

I już bez śladu troski narzuca na siebie skromną czarną sukienkę, przerobioną z jedwabnej, fałdzistej spódnicy ciotki Agnieszki. Ale wcale nie jest tak źle!

(Dokończenie nastąpi)

Wesoły kącik

MIĘDZY KOLEŻANKAMI

— Powiedz mi Franiu, jak dawno jesteś zaręczona?

— Ostatnim razem, czy też w ogóle?

WIĘC KIEDY?

— Wiesz przecież dobrze Michasiu, że ci nie wolno hałasować, gdy tatuś śpi.

— A jak nie śpi, a ja hałasuję, to mnie bije. Kiedyż więc mam hałasować?

DZIAŁ ROLNICZY

Z Posiedzenia Rady Krakowskiej Izby rolniczej
Opozycja w łonie Rady Izby

W sali Małopolskiego Tow. Rolniczego w Krakowie, odbyło się Walne Zgromadzenie Rady Izby Rolniczej. Na Zjazd przybyło kilkudziesięciu radców z całego terenu wojew. krakowskiego. Na posiedzeniu byli obecni przedstawiciele Banku Rolnego, Wojew. Wydziału Rolnego min. roln. i ref. rolnych. Urzędu Skarbowego, Syndykatu Spółdzielni Rolniczych i inni.

Zaraz na początku obrad wpłynął wniosek podpisany przez 11 radców (1/5 część Rady) z żądaniem tajnego głosowania nad sprawozdaniem z działalności Izby Rolniczej za rok 1936/7. W głosowaniu wniosek ten upadł, poczem przystąpiono do sprawozdania za rok ostatni, t. j. r. 1937. Sprawozdanie wygłosił prezes Kleszczyński, omawiając całokształt prac Izby. Sytuacja w wojew. krakowskim poprawiła się — mówił prezes, ceny artykułów rolniczych wzrosły, dochodowość wsi wzmogła się, jednak nie w tym stopniu, jak to sobie mieszczanie wyobrażają, ceny bowiem artykułów zwierzęcych nie wiele zmieniły się, a rolnicy w wojew. krakowskim głównie produkcję mają nastawioną na hodowlę. W przeciwieństwie do sytuacji paszowej w wojew. Pomorskim i Białostockim, gdzie panuje katastrofalny brak karmy dla inwentarza wskutek zeszłorocznej posuchy, w wojew. krakowskim nie odczuwa się niedostatku paszy. Istnieją przypuszczenia, iż z wiosną, kiedy bydło wyjdzie na pastwisko ceny żywca znacznie wzrosną. Pomocą w zbyciu inwentarza żywego zajmuje się Delegatura Rolnicza dla komisowej sprzedaży bydła i trzody przy Krak. Izbie Rolniczej. Stan ozimin przedstawia się dobrze. Na wzrost cen zboża nie będzie można liczyć, ceny obecne i tak są wyższe w kraju, niż poziom cen zboża na wolnych rynkach zagranicznych. W związku z epidemią pryszczycy istnieją wielkie obawy zahamowania, a nawet wstrzymania wywozu inwentarza na obce rynki. Największe niebezpieczeństwo kryje się w eksporcie trzody bekonowej do Anglii. Prezes apeluje do rolników, aby nie taili wypadków pryszczycy, pomagali służbie weterynaryjnej w tłumieniu zarazy.

Z kolei prezes przeszedł ogólnie poszczególne działy pracy referatów Izby Rolniczej i stwierdził pogłębienie działalności w zakresie tak produkcji roślinnej, jak i zwierzęcej. W bież. roku ma być utworzony referat pszczelarski, który w połączeniu ze sprawami warzywnictwa rozpocznie pracę w zakresie tych gałęzi produkcji rolniczej.

Budżet na rok 1938/39 Rada Izby uchwaliła w wysokości **522 tysiące 635 złotych.**

Dyskusja, jaka się rozwinęła po sprawozdaniu prezesa Izby była bardzo ożywiona. W dyskusji zabierało głos kilkunastu mówców. Na posiedzeniu dał się wyczuć podniecony nastrój Rady, której część była krytycznie ustosunkowana względem prezesa Kleszczyńskiego i zarządu Izby. Między innymi zarzucono zarządowi, że nie wyzyskał zasiłków z ministerstwa rolnictwa, a strata jest tym większa dla tut. Izby Rolniczej, że wojew. krakowskie jest biedne i nie ma dostatecznych źródeł dochodowych. Osadnicy, którzy wyjeżdżają na kolonie w wojew. zachodnie nie są wzięci w opiekę fachową przez Izbę i znacznie różnią się poziomem wiedzy zawodowej od rolników pomorskich, czy poznańskich.

Jeżeli chodzi o nieporozumienie, jakie wynikło na tle przyjmowania organizacji młodzieżowych do konkursów przysposobienia rolniczego, to według wyjaśnień, Izba Rolnicza nie stoi na przeszkodzie w rozpowszechnianiu akcji przysposobienia rolniczego i zakazu przyjmowania pewnych ugrupowań młodzieżowych do konkursów — nie wydawała.

Z przebiegu obrad daje się wysnuć wniosek, iż pewne koła dążą do wywołania opozycji w łonie Rady Izby Rolniczej i do zmiany istniejącego stanu rzeczy w krakowskim samorządzie rolniczym.

M.

Pszenica jara

Pod pszenicę jarą nadają się **ziemie lepsze,** zwięźlejsze, lepiej zachowujące wilgoć, a jednocześnie zasobniejsze z natury w składniki pokarmowe. Pod pewnym względem ma jara pszenica większe wymagania, niż ozima, a mianowicie nie lubi **nazbyt wilgotnej ziemi.** Pod jarą pszenicę **grunt nie może być wadliwy.** Ziemie lekkie i jałowe oraz nowiny, są nieodpowiednie dla jarki.

Najodpowiedniejszym **stanowiskiem** dla niej jest rola po okopowych, po końskim zębie, kukurydzy, po konopiach, po strączkowych, po poplonach.

Orka powinna być wykonana **w jesieni,** na wiosennej orce, uprawiać jej nie należy. Uprawa wiosenna powinna być ograniczona **do brony i kultywatora.** Ponieważ pszenica jara ma **krótki okres rozwoju,** wymaga obecności w glebie dostatecznej ilości pokarmów. W stosunku na hektar sieje się na kilka dni przed siewem ziarna około 250 kg. supertomasyny azotniakowanej lub też 100—130 kg. azotniaku i 100—120 kg. supertomasyny. Na glebach cięższych i zwięzłych, zamiast wyżej wymienionych nawozów, dać na kilka dni przed siewem ziarna 100—120 kg. supertomasyny, a tuż przed siewem lub pogłównie 150—180 kg. saletrzaku.

Siew pszenicy jarej trzeba **wcześnie wykonać** i gdy tylko rola obeschnie i ogrzeje się, siać ziarno dość gęsto, do 130 kg. na mórg. Do dobrych odmian należy **„Ostka Chłopicka“.**

Pielęgnowanie jarej pszenicy podczas wzrostu, polega na bronowaniu, w celu zniszczenia skorupy i chwastów. Jeżeli dużo pojawi się ognichy w zasiewie, należy ją ręcznie wypielić. Zbiór pszenicy jarej wypada później niż ozimej.

——ooOoo——

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Coraz więcej ziemi przechodzi w ręce ruskie. Jak stwierdzić można na podstawie obliczeń, między r. 1919 a 1934 rozparcelowano na terenie 3-ch województw południowo-wschodnich 310 tys. hektarów. Z tego 50 tysięcy ha pozostało w rękach polskich, reszta zaś, t. j. 220 tys. ha poszła w ręce ruskie. W ostatnich czasach daje się zauważyć pewna poprawa, jednakże ogromne połacie ziemi, które przeszły w ręce ludności ruskiej są już stracone.

Stan pryszczycy. Na terenie Polski istniały niedawno 63 zagrody objęte pryszczycą, a mianowicie w wojew. krakowskim 3, w łódzkim 16, w pomorskim 1, w poznańskim 29, śląskim 14.

Możemy konie wywozić do Austrii. Otwierają się możliwości wywozu koni polskich do Austrii. W grę wchodzi zarówno materiał pociągowy jak i remontowy dla wojska oraz policji.

Jaja będzie się sprzedawać na wagę. W najbliższym czasie ma wejść w życie rozporządzenie, wprowadzające sprzedaż jaj wyłącznie na wagę. W zarządzeniu ma się znaleźć przepis, że handel jajami na targach i jarmarkach musi odbywać się pod straganami. Twierdzą, że hodowla drobiu przez to się podniesie, bo rolnicy będą starać się hodować kury niosące jaja duże i ciężkie.

Wywóz produktów rolnych do Austrii może zwiększyć się. Zmiany polityczne w Austrii zwróciły uwagę sfer gospodarczych w Polsce na sprawy wymiany handlowej między oba krajami. Dotychczas z okręgu wojew. krakowskiego eksportowano do Austrii owies, nasiona oleiste, mak, nierogaciznę, bydło i konie rzeźne, jaja, pierze i puch. Również wywóz obejmował drzewo, wyroby koszykarskie, skóry surowe i chromowe, tkaniny wełniane i t. p. Jak dotąd, wywóz wymienionych artykułów odbywa się nadal normalnie. Istnieją przypuszczenia, że eksport ziemiopłodów, nierogacizny, bydła i koni rzeźnych nie ulegnie zahamowaniu, ale przeciwnie nawet może zwiększyć się. Jedynie wywóz węgla z Polski do Austrii prawdopodobnie ulegnie ograniczeniu.

Rolnicy więcej nabywają maszyn i narzędzi rolniczych. Wyniszczone rolnictwo długotrwałym kryzysem, obecnie zaczyna swoje braki uzupełniać. W ostatnich czasach dał się zauważyć znaczny wzrost kupna maszyn i narzędzi rolniczych, tak, że fabryki, które dłuższy czas stały unieruchomione obecnie zaczynają pracować i zwiększają produkcję maszyn i narzędzi.

Ulgi w spłatach długów rolniczych. W najbliższym czasie ma być wydane rozporządzenie min. skarbu o spłacie długów rolniczych listami zastawnymi Towarzystw kredytowych ziemskich oraz wszystkich Banków państwowych. Spłaty długów takimi listami zastawnymi byłyby korzystne dla dłużników. Większych ulg, jak słychać, na razie nie można spodziewać się.

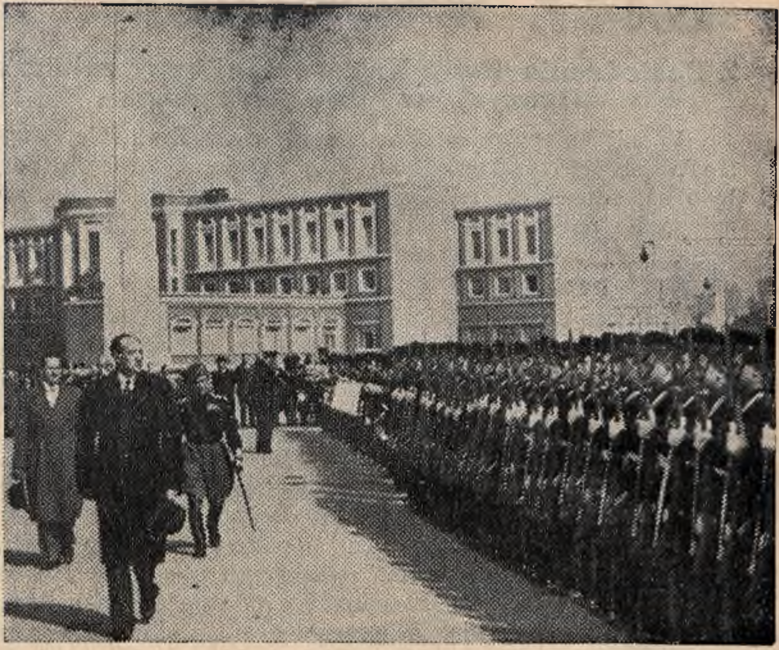
Ceny zboża. W Krakowie na giełdzie ostatnio płacono za 100 kg.: żyto 21,65—21,90; pszenica 27,50—27,75; owies 20,25—20,75; jęczmień 18,50—18,75; otręby 14,25—14,50.

Ratujmy ludność Polski przed gruźlicą!

BARTOS GADUŁA.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! — W przesłej niedziele gawędzie z opowiadania mojej matki, jak to Pan Jezus prowadził świętego Piotra do Raju Niebieskiego, azeby mu go za zycia na tej ziemi pokozać, dosedem z Panem Jezusem i świętym Piotrem do granicy śniegów i śniegów na onej górze. Święty Piotr stanął i powiada: — Dalej jus mój Panie, drogi kochany Jezusku nie pudę. — Cemu Piotrze nie pójdzies? — Dobrze Tobie Senu Boży Jezusie, bo chociaześ bosy, jako jo, to jednak zimna śniegowego nie cujes, ale jo zwycajny grzysny cowiek dostane rematys, nogi odmroze, jakos mam iść? — Piotrze, ja jestem Synem Bożym, ale i człowiekiem, tak samo jako i ty, zimno, ogień, ranę, boleść czy łzę i każde cierpienie cuję. Spoźrał święty Piotr na stopy Pana Jezusa i widzi, ze sąm poranione, krew od nich na białem śniegu cerwieni sie, a posiniałe od zimna. Padnął do stóp Pana Jezusa, objął je rękami i całuje, chucha na nie, a łzy ciepłe, jak desczyk majowy, z oców świętego Piotra kropią stopy Jego. Pan Jezus go dźwiga, ciągnie w górę, a ni moze oderwać od nóg Swoich. — Co robis Piotruś, miejze zastanowienie, wstań, bo nam cas dalej w drogę, do Niebieskiego Raju, mówi do niego Pan Jezus, a święty Piotr na to: — Jesce kwileckę Jezusku, a całuje Mu stopy, jesce kwileckę Jezusku, bo mi tak dobrze, tak błoguśko przy Twoich stopach, jakbem dosed do Raju Niebieskiego... Wstał święty Piotr i pyta Pana Jezusa: — Ciepło Ci Jezusku w noski? Ciepło Piotrusiu, ja ci tes ale przed samą Męką moją Krzyzową twoje nogi i wszystkiem mojem ueniom, twojem kolegom, obmyję, ucałuję, zeby wam te wase nogi nie ustały, chodząc po świecie z moją Boską Nauką do wszyśkich narodów. Ale moze tobie Piotrze zimno jes w nogi? — Ciepło mi, ciepło Jezusku, takzem sie przy Twoich stopach rozgrzał, jak kiedy mie moja matka, kiedym był dzieckiem — wykąpała. — Chwała mojemu Ojcu Niebieskiemu — rzece Pan Jezus — podźmy jus Piotrze. Idą, idą temi biołemi śniegami, ktorem zdaje sie końca nima, ale jem stopy nóg zimno przejmuje, bo to choćby po białych lelijach, jak ten śnieg, droga do Raju Niebieskiego „z tej biednej ziemi z tej łez doliny" męcąca i przykra i zeby nie nadzieja w Bogu Ojcu, w Panu Jezusie, jaką ma Piotr święty, zadne clowiece ciało, ani dusa, tej drogi — by nie przesło... Idą, idą, brodzą temi śniegami, jaze nareście śniegi te sie końcą, ale na granicy ich znowus lody i lody przeźrocyste, a gładkie, jak kielkaset morgów gładkiej syby sklanej, to znowu pagóry, góry, skały lodowe. Stanął święty Piotr nogą na tej granicy lodowej, ale tako zimna mroźno była, ze cofnął nogę na śnieg, ktory sie mu w przeciwieństwie do tego śniegu jak puch pierza, ciepłem wydawoł. Poźrał święty Piotr na Pana Jezusa, co jus przed nięm po tyj sybie lodowej stąpał, a oglądał sie na niego ręką wobił, zachęcoł, aby sed za nięm. Św. Piotr waguje sie, co stąpi na lód, to się cofnie. Wrócił sie po niego Pan Jezus. Ujął mu pod pachę rękę i mówi: — Podź Piotrze ze mną, podź, kto wytrwo aż do końca ten ino zbawiony bedzie. Popatrz sie Piotrze z góry na dół, na tę drogę, cośmy jus prześli. Popatrzył sie św. Piotr i uźrał całą tę stromą drógę, ktora jus do takiej wysokości dosła, ze jaze sie mu w gowie mąciło, a ziemia jakby oderwano od tej drogi, tako mało sie zdawała, jako ta ogrodowo dynia. — Nie zal by ci było, nie skoda, wracać tąm samą drogą na ziemię, cośmy jus przesli, Piotrze, a nie być w Niebieskiem Raju za zycio twojego na ziemi, o coś mie tak prosił, zem ci sie wyzbyć nimóg? powiado Pan Jezus św. Piotrowi. — Nogi se odmroze, rematys dostanę jesce więksy, bo mały jus mie w nogach strzyko, kiedy sie ma na desc. — Tam w Niebieskim Raju smyro potok balsamicnie cudowny, ze jak se w niem nogi wymocys, Piotrze, tańcowoł bedziesz przy anielskiej kapeli, jakby ci sie śterdzieści lat do modości wróciło — powiado z uśmiechem Pan Jezus do świentego Piotra, ktory sie jesce waguje. — Ano nima rady z tobą Piotrze, musę ci te twoje tchórzowskie uparte nogi rozgrzoć, jak tyś mnie w śniegach rozgrzał — powiada Pan Jezus i schyla sie, ale św. Piotr chwyta Go i powiada: — O nie, nie Jezusie, tego se nie pozwolę Panie i Boże mój, idę jus idę z Tobą... — Na przysłą niedzielę dokońcę tej legendy mojej matki o Panu Jezusie i świętym Piotrze.

———ooOoo———



Minister Beck w towarzystwie hr. Ciano, włoskiego ministra spraw zagranicznych oraz generalnego sekretarza partii faszystów ministra Starace, przechodzi przed frontem młodzieży faszystowskiej na forum Mussoliniego w Rzymie.

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Roczna 6·— zł. — półroczna 3·— zł, kwart. 1·60 zł, Numer pojedynczy 15 gr. W Ameryce 2 dol. We Francji 40 fr. W Danii 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Kraków, ul. Straszewskiego 18, II. p. Telefon 128-20.
Konto czekowe P. K. O. 404-712.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć str. 40 zł. — Osma str. 20 zł. 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5 zł. Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr.
W tekście 2 razy drożej.

Artykuły bez podania honorarium uważa się za bezpłatne.
Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie.

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.

Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych w Krakowie, ul. św. Krzyża L. 11, pod zarządem Romana Ferka.